

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa	W Krakowie	... rocznie	złr. 20	— kwartalnie	złr. 5	— miesięcznie	złr. 2
Pocztowa	W państwie Austriackim	"	24	"	6	"	2 c. 25
	do Prus i Rzeszy niemiec.	"	tal. 16 sgr. 20	"	tal. 4 sgr. 5	"	tal. 1 sgr. 15
	Francji i Anglii	"	fran. 108	"	fran. 27	"	fran. 10
	Belgii i Włochi Szwajcary	"	80	"	20	"	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centów, oraz za opłatą należytości stopniowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wyplata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolleze 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11”, w Hamburgu, w Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. Haasenstein & Vogler — w Berlinie p. A. Retemayer i p. Rudolf Mosse, Friedrichstrasse Nr. 60 — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke Bial & Freund.

Kraków 8 października.

Powiedzieliśmy, że droga wskazana przesłaniem rezolucji w adresie do Korony, odpowiada nietylko stanowisku kraju i Sejmu, ale nadto chwilowemu położeniu. Staliśmy się wykazać pierwsze; pozostaje nam jeszcze pomówić o drugim.

O ile sądzić można, położenie obecne wola większości Sejmu naznaczone, objęte jest w porównaniu rezolucji przez Sejm i w walce konstytucyjnej o tę rezolucję. Owóż przesłanie rezolucji w adresie do Korony zawiera takie poparcie, i ułatwia zamierzoną walkę.

Niedopuszczenie wniosku p. Smolki do komisji stwierdziło, że większość przeciwną jest niewysłaniu; fakt ten przeto, jako i odesłanie wniosków pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego do komisji dowodzi, że położenie chwilowe jest takie, jak powyżej określone. Wniosek p. Chrzanowskiego ma na celu poparcie przez Sejm rezolucji oświadczeniem, że przy niej stoi niezachwianie. Wniosek p. Zyblikiewicza nie istotnie nie przesądza, nie miałby atoli wcale znaczenia, gdyby nie było w nim domyslnego poparcia rezolucji przez Sejm, i wskazania, jaką drogą dalej postępować z nią zamierza. Oba wnioski nie wykluczają bynajmniej drogi wskazanej przesłaniem rezolucji w adresie do Korony.

Nie może bowiem, zdaniem naszym, Sejm uroczyście poprzeć rezolucji, solennie oświadczyć, że stoi przy niej niewzruszenie, jak przysięgając ją w adresie N. Pana. To nierównie jest większym i wyraźniejszym świadectwem woli Sejmu, aniżeli nawet uchwała: „że Sejm obstaruje przy uchwale z d. 24 września 1868 r.” bo zarazem z obstarowaniem jest przesłanie ją do Monarchii jako wyraz żądań i potrzeb. I do tego przesłanie robi taką uchwałę zbyt cną, jak również i tę, „że Sejm uchwała adres do N. Pana,” bo na cóż uchwałać to co odrzuć uczynić można.

Jeżeli rezolucja ma być przesłaną w adresie, nadejść jedna tylko uchwała jest potrzebna: że Sejm uchwała przesłać rezolucję w adresie do tronu, i powierza komisji wypracowanie projektu adresu w tej mierze, lub gdyby projekt taki już komisja podała, Sejm by tylko po rozprawach projekt przyjął lub odrzucił potrzebował.

Jeżeli zaś rezolucja nie ma być w adresie przesłana, to natenczas nie widzimy nawet potrzeby adresu. Nadejść uchwała, „że Sejm obstaruje przy uchwale z d. 24 września 1868 r.” jest zupełnie wystarczającą, aby rezolucję na kolej przesyłającą wrzucić, i drogą centralizacyjną żądać od ministerstwa wprowadzenia jej pod narady Reichsratu.

Wszelako wniosek p. Zyblikiewicza wydawał nam się większą mieć doniosłość, aniżeli powtórzenie przeszłorocznych centralistycznych manowców. Przesłanie w adresie rezolucji, a postawienie wniosku w Radzie państwa przez delegację, byłoby podobno nieco prostszą, a nierównie energiczniejszą koleją. Nie pojmujemy, czemu rezolucja dla tego, że się opiera na § 19 statutu, ma być koniecznym wysłana do ministerstwa a nie do Korony? Nam by się wydawało przeciwnie, gdy cały statut, a więc i § 19 nie zna innej drogi prócz do Korony, a w § 19 nie ma właśnie wskazanej dalszej kolei dla wniosku sejmowego. Prawda, że rezolucja musi być do Korony przesłana, aby delegacja mogła ją bez ujmy i godności dla Sejmu jako wniosek jednego delegata i towarzyszy postawić. Jako wniosek sejmowy przesłana jest do tronu; jako wniosek Sejmu w adresie przesłany obowiązują delegację, która go stawia w Izbie, aby otrzymać zmiany w konstytucji konieczne dla osiągnięcia żądań monarcharstwa konstytucyjnego przedłożonych: cóż może być prostszego, i zarazem zgodniejszego ze wszystkimi konstytucyjnymi wymaganiami, jakoteż odpowiedniejszego autonomicznemu stanowisku kraju?...

Kudzić się zaś, zdaniem naszym nie trzeba, aby rezolucja drogą przeszłoroczną wysłana nie natrafiała już na trudności. Nie należy zbyt cnie liczyć na precedens, że już w tym roku do Rady państwa ją wprowadzono. Zapominać się nie godzi, że nie została przedłożona ale udzielona, i to na żądanie Rady państwa. A gdyby tego żądania nie było? Najgorsze ewentualności rozstrzygnięte przez przewidywać. Zresztą, czyż tak bardzo należy nam się o ten precedens dobijać? Wszak chcemy właśnie otrzymać przez rezolucję, aby z tego precedensu nie korzystać. Precedens ten jest tylko uznaniem centralizacji, tak jak owa luka w regulaminie jest o wnioskach sejmowych nie ma mowy w Radzie państwa — jest to tylko dowodem naszej autonomii, że Sejm nie ma styczności z Radą państwa, tylko z Koroną. Drogę autonomiczną mamy wskazać i na niej wielką łatwość do wprowadzenia rezolucji na Radę państwa, a my ubiegamy się za drogą centralizacyjną trudności najeżoną.

Sądźmy, że po tem nie potrzebujemy już odpowiadać na zarzut, że droga przesłaniem rezolucji wskazana, nie podaje skazówek, co dalej z rezolucją robić wypada. Według nas, skazówki są o wiele wyraźniejsze niż przeszłorocznej kolei. Samo oświadczenie w adresie, że na konstytucyjnej drodze upominać się będziemy o zmiany w konstytucji, zawiera już wszystkie dalsze działania. Rezolucja jako podstawa kompromisu, wysłanie delegacji bezwarunkowe, aby miała wolne ręce do wyczerpania wszelkich środków konstytucyjnych, do korzystania z każdej chwili i okoliczności; aby postawienie przez nią wniosku nie miało cech instrukcyjnej, a było w adresie zapowiedziane. Powiedzieliśmy, i tuszymy sobie, dowidliśmy już wczoraj, że odpowiedź na adres, w którym by przesłana była rezolucja nie jest wcale warunkiem koniecznym do rozpoczęcia kroków w Radzie państwa, aby otrzymać zmiany potrzebne w konstytucji, bośmy o nich uprzedzili w adresie, polecając żądania nasze względem korony.

Nie widzimy drogi pośredniej tylko przeszłoroczna, to jest rezolucja i adres lub bez adresu, jej kolej znana; i ta za jaką przemawialiśmy w roku przeszłym, i za którą gorąco obostajemy obecnie, to jest przesłanie rezolucji w adresie. Cokolwiekby Sejm uchwalił, jeżeliby rezolucja nie była wprost w adresie przesłana, zwróci podobno tę kwestję w koleję przeszłoroczną. Nie będziemy powtarzać przyczyn, dla których chcielibyśmy jej uniknąć. Myśl nasza, nie kryjemy się wcale, w roku przeszłym żadnego w Sejmie nie miała odgłosu. Tym razem podniesioną została przez kilku posłów, bardzo stale popieraną i silnie bronią przez Przegląd Polski, mamy więc otuchę, że jak pisaliśmy, zwróci może uwagę komisji konstytucyjnej. W każdym razie mocne tylko i głębokie przekonanie, że wskazana przez nas droga jest odpowiednią i stanowisku autonomicznemu, jakie kraj zachować pragnie, i obecnemu położeniu, że tak powiemy rezolucyjnemu, jakie większość sejmowa zakreśliła, mogła nas skłonić do narażenia się na nową porażkę, która jeżeli nastąpi, wielką ucichę, dziś już widzicie łatwo, sprawi przeciwnikom naszym. Nie wstrzymuje nas to atoli wcale, czego dowodów złożyliśmy już wiele. Wytrwamy i tym razem do końca, w dopełnieniu obowiązku szukając w każdym razie jednego dla nas zadość uczynienia.

Odbieramy następujące uwagi o języku urzędowym w manipulacji depozytów sądowych w Galicyi:

Kilkudniowa praktyka z powodu zaprowadzenia języka polskiego jako języka urzędowego w sądach galicyjskich, nastrojać ma sposobność skreślenia uwag w przedmiocie reskryptu ministerialnego z dnia 5-go czerwca bieżącego roku, nad którym dokładnym i stanowczym wykonaniem kraj czuwać jest obowiązany. Jeżeli na pochwałę prezydium sądu wyższego krajowego w Krakowie wyznać musimy, iż znajdując polecenie ministerialne z d. 5 czerwca b. r. jasnym, żadnego okólnika objaśniającego jego znaczenie i doniosłość nie wydało i jedynie ściśle wykonywanie reskryptu ministerialnego podwładnym swym nakazało, unikając wszelkich dowolnych interpretacji, to przecież pominięcie zawiadomienia urzędów depozytowych o języku, w jakim księgi depozytowe prowadzone być mają, czego w znanym okólniku p. Komersa z d. 19 sierpnia b. r. od napisów na drzwiach począwszy, o wszystkim mówiąc, na próżno szukaliśmy i milcząc w tym względzie zachowując się p. prezydenta sądu wyższego w Krakowie, to ta jednogodność zapamiętania dwóch prezydów sądów wyższych krajowych daje nam wiele do myślenia i skłania nas do śledzenia powodów, dla których manipulacja wewnętrzna depozytów sądowych, oraz prowadzenie ksiąg odbywa się nadal w języku niemieckim. Sądząc po stosach przygotowanych nowych formularzy niemieckich, przypuszczamy, iż nadal niemieczna w manipulacji depozytowej zachowana być ma. Zbytecznym byłoby dowodzić, jak postępowanie to nie jest zgodne z duchem i dążnością rządu, jak skrzywienie dowolne rozporządzeń władz centralnych, smutne wywołuje wrażenia i staje się powodem utrzymywania kraju w ciągłym rozdrażnieniu. Stwierdzamy więc nieraz już prawdą używany fakt, że każde rozporządzenie o języku w hierarchii sądowej wydawane, co chwila samowolnymi interpretacjami podkopane bywa.

Nie mamy motywów, które obadwa prezydya skłoniły do pominięcia zawiadomienia depozytów sądowych o przepisach o języku urzędowym wydanych; być może, że instrukcja p. ministra sprawiedliwości niejakie udzieliła nam pod tym względem wyjaśnienia; przezwyciężamy tylko, co mogło skłonić władze do zatrzymania języka niemieckiego jako urzędowego w manipulacji depozytowej. Oto zapewne ta okoliczność, iż na mocy prawdywizorycznej instrukcji o kasowym postępowaniu z

depozytami sądowymi z d. 28 lipca 1856 L. 137 Dz. P. P. w §§ 1 i 2 urzędy poborowe powołane zostały do zachowywania i prowadzenia manipulacji kasowej majątków sierot, kurandów i sądownych depozytów. Skoro więc rozporządzenie ministerialne z d. 5 czerwca zaprowadzenie języka polskiego w władzach skarbowych na lat trzy odroczone, przypuszczamy, że prezydya sądów wyższych opierając się na powodach, że sądowna manipulacja w depozytach sądowych odbywać się winna aż do lat trzech w języku niemieckim, rozwiązaniem sprawy tej potoczności pozostawili. — Na wywody te, gdyby były rzeczywiste, żadną miarą zgodzić się nie możemy. Jeżeli bowiem przepełnieniu władz skarbowych cudzoziemcami żywiołami przypisać należy odcroczenie doradzenia języka polskiego jako urzędowego w hierarchii skarbowej, to milczeniem zatwierdzone zatrzymanie języka niemieckiego w manipulacji depozytów sądowych tak wobec rozporządzenia ministerialnego z d. 5 czerwca b. r. jakoteż być powinno instrukcją, żadną miarą usprawiedliwić się nie da.

Urzędy depozytowe do roku 1855 prowadzone w byłych sądach szlacheckich, magistratach pod nadzorem radców ad hoc wyznaczonych, mieściły się zwykle w gmachach sądowych i zostawały pod zwierzchnictwem sądów. Minister Krauss pragnący centralizować całą machinę sądową, przy przeprowadzeniu organizacji sądownictwa w r. 1855 prowadzenie depozytów sądowych przekazał urzędowi podatkowemu, co obok innych względów które pomijamy, usprawiedliwionem być miało trudnością znalezienia odpowiednich lokalów w miasteczkach powiatowych. Urzędy podatkowe, depozyta sądowe w oddzielnych kasach lub przedziałach (§ 4 instr. dep.) zachowywać miały; § 3 tejże instrukcji skreślił stanowisko władz sądowych w słowach: „urząd poborczy co do własności swej jako urząd sądowo-depozytowy jest sądowi podporządkowany, którego też zlecenie wypełniać winien jest” (dosłowny tekst). Nadto w § 32m tejże instrukcji zastrzeżono, iż dzienniki miesięczne przez prezesów lub naczelników sądowych parafowane, że sposób prowadzenia księgi głównej, tudzież księgi stanu czynnego przez sądy wskazany miały (§ 36 instr.). Gdybyśmy chcieli dalej dowodzić, że urząd podatkowy jako urząd depozytowy jedynie i wyłącznie zawisłym jest od sądu, któremu podlega, wypadłoby nam cytować całe ustępy instrukcji tyle razy wspomnianej, która w każdym prawie paragrafie zwierzchność sądu uznaje. Zwrócić jeszcze winniśmy uwagę władz na tę ważną okoliczność, że sprawdzanie rachunków depozytowych po rozwiązaniu Izby obrachunkowej krajowej, należy do atrybucji oddziału rachunkowego sądów wyższych krajowych, a zatem władzy, która od d. 1 października jako podległa ministerstwu sprawiedliwości w polskim języku urzędować winna. Jest więc niewątpliwym, ustawą stwierdzonym faktem, iż urzędy depozytowe są urzędami pomocniczymi sądów, że jedyną władzą zwierzchnią nad nimi są właściwe sądy, z tą różnicą, że manipulacja prowadzona jest przez urzędników kasowych, podległych władzom skarbowym jedynie w stosunku osobistym służbowym, że dyrekcie skarbowe na manipulacji depozytowej żadnego nie wywierają wpływu.

Zatrzymanie języka niemieckiego jako języka urzędowego w manipulacji depozytowej, jest zupełnie bezprawnym, zwłaszcza, że depozyta sądowe uważamy jako organa pod zwierzchnictwem sądu i kontrolą stron interesowanych stojące; stronom więc jasny, dokładny i zrozumiały dla nich pogląd na zarząd ich mienia pod nadzorem sądu będącego postawionym być winien. Wszakże § 38 instr. depozytowej zostawia stronom interesowanymi wolność podnoszenia wyciągów depozytowych, które oczywiście nie w tłumaczeniu polskim, lecz w oryginale, w jakim księgi są prowadzone, a zatem w języku niemieckim stronom wydawane są. Są korespondując z depozytem, wydaje polecenie w języku polskim, które urząd depozytowy z mniejszą lub większą ścisłością tłumaczy na język niemiecki i w księgach swych w języku niemieckim zaciąga. Czy na tem zyska pośpiech w załatwianiu czynności? czy zyskują strony, które w masach czynności nader zawiłych o tłumaczenia wyciągów depozytowych na język polski za drogie pieniądze starać się będą musiały? Wątpimy. Dodać tu jeszcze winniśmy, że prowadzenie depozytów sądowych poruczone jest bez wyjątku urzędnikom z językiem krajowym obeznany, i że zaprowadzenie języka polskiego w manipulacji depozytowej nie napotkałoby na żadne trudności, gdyby tylko szczerza panowała chęć dokładnego spełnienia woli i zamiarów rządu.

Jeżeli władze polityczne z całą konsekwencją rozporządzenia ministerialne przeprowadzić się starają, czego dowodem największy okólnik p. Posingera przed kilku dniami wydany, to z boleścią wyznać musimy, iż gorliwość podobnej nieapotykanym u najwyższych dostojników sądownictwa w kraju naszym, skoro głośm tym uwagę ich na ważną tę sprawę zwrócić zniwoleni jesteśmy. Nie tracimy jednak nadziei, że żądania nasze względem zaprowadzenia manipulacji polskiej w prowadzeniu ksiąg depozytowych będą uwzględnione; że pp. prezydya sądów wyższych krajowych w Krakowie i Lwowie, zle to natychmiast usuną, że wreszcie gdyby nadzieje nasze zawiadzone być miały, reprezentacja krajowa uchwalając ustawę o języku urzędowym na wniosek posła Krzeczunowicza zapisać mając, zawięzać rząd, aby w zastosoowaniu do rozporządzeń swych z d. 5 czerwca b. r. prowadzenie ksiąg depozytowych w Galicyi i w W. Ks. Krakowskim w języku polskim bezwzględnie nakazał.

Ostatni numer Słowa przyniósł nam artykuł w sprawie zgody z Rusinami, który pomimo uznania na jakie zasługuje, tak ze względu porzucenia wyrażań traktujących nas jak nieprzyjaciół, jak z powodu zaniechania odwołania się do Moskwy, — jest jednakże rozwickłym, a niewiele pouczającym. „Z Polakami już dosyć nasprzecialiśmy się, a cóż

nam z tej nieprzyjaźni? Niemcom centralistom, takżeśmy się wysługiwali dostatecznie aż do obmierzenia i jaką mamy nagrodę za naszą wierną służbę?” zapytuje rusińskie pismo. „Nasi ruscy posłowie pojęli ważność obecnej sytuacji i doszli do wniosku, że od cislitawskiego ministerstwa i od p. Beusta, naród ruski nie może się spodziewać żadnej obrony, ... a jednak przyszłość należy do nas, jeżeli jak jeden mąż staniami wraz z innymi słowiańskimi narodami w obronie jedynego zbawczego dla Austrii federalnego systemu.” Zatem mamy oświadczenie Rusinów przeciw centralizacji i za federalizmem, mamy rzucenie przez nich regawicy ministerstwu i zrozumienie, że z Polakami jako współmieszkańcami winni się umawiać celem pozyskania praw jakie im przynależą. Uznajemy słuszność podobnego sposobu zapatrywania, mówiliśmy w naszym sobotnim artykule, że te warunki są konieczne do utworzenia zgody; jednakże nie pojmujemy dla czego Rusini zdają się pragnąć przejść w walce z ministerium do skrajnego obozu p. Smolki? Nie pokazywałoby to zrozumienia dokładnego obecnej sytuacji politycznej. Partya stanowiąca większość w sejmie, i mająca za sobą przeważną większość opinii w kraju, nie podziela zapatrywania p. Smolki, ponieważ uważa za szkodliwe dla kraju rzucenie się w abstencję i ma przekonanie, iż wytrwawszy na obranej drodze skutecznie i korzystnie może pracować dla kraju, a nawet dla idei federacyjnej w Austrii. Jeżeli więc Rusini pragną zgody z Polakami, należy im przyjąć program walki postawiony przez większość sejmową, bo inaczej staną w opozycji z polityką krajową. O działaniach dla innych Słowian w państwie, nie ma co jeszcze dziś rozprawiać, bo przedewszystkiem należy pamiętać, aby przyjęta droga postępowania nie była dla Galicyi szkodliwą. Stając po stronie skrajnej opozycji, podają Rusini w wątpliwość swe dobre chęci zgody, ponieważ przyjmują program postępowania, uważany za szkodliwy i przeciw któremu musimy walczyć, widząc w nim klęskę dla kraju. Tembardziej zaś należałoby się Rusinom wstrzymać od popierania skrajnych zasad opozycji, że bez wątpienia rozumieją to dobrze, iż służą one centralizacji, więcej niż autonomii, jaką wrzeczono popierać mają. Nie może być zaś zgody tam, gdzie strona podająca rękę, stara się drugą cios zadać! Rozumienia pragnie i zaiste nie od dziś, dajemy tego dowody, ale porozumienia przy wprost przeciwnych zasadach, przy odmiennych kierunkach nieprzypuszczamy wcale i dla tego właśnie, że zgoda bardzo nam leży na sercu, musieliśmy wystąpić przeciw polityce na jaką Słowo, chce zepchnąć swoich stronników. Mniemamy, że partya ruska nie podziela podobnego zapatrywania.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 5 października.

Poruszona przez ministerstwo reforma wyborcza stanie się dla konstytucji złowrogą. Roku zeszłego żywiło ministerstwo słuszne obawy, i dlatego odrzuciło energicznie wszelką myśl reformy; tego roku z obawy przed mającą się zebrać Radą państwa porusza tę kwestję z własnej inicjatywy, wprowadzie nader ostrożnie, — chociaż to na jedno wychodzi. Konstytucja za nadto jest młoda, aby mogła znieść podobne gwałtowne reformy i wygląda jak domek z kart, który przy najmniejszym poruszeniu upada. Z reformą wyborczą wiąże się i kwestya kompetencji Rady państwa, która wymaga rychłego rozwiązania. Jednym słowem — statut Rady państwa, owe zewnętrzne ramy, w które ujęto w ustawach grundnych wypowiedziane prawa i przywileje obywateli, pokazuje się niepraktycznym i stosunkom nieodpowiednim. Nie myślcie, żeby tutaj w Wiedniu nie panowała przekonanie, że z reformą wyborczą cały statut Rady państwa upaść musi. Przecież statut ten nie zawiera nic innego, jak skład Rady państwa i jej kompetencyje; że skład są Niemcy niezadowoleni, z kompetencji Słowianie — jakież ztąd wnioski? To tylko powiedzić mogę, że w kołach poważnych panuje przekonanie, że się nie utrzyma statut Rady państwa. Drżą oni przed tą myślą, że trzeba będzie naruszać konstytucję, ale uczynić to muszą, i jeśli Niemcom przynajmniej słuszność będzie trzeba także Słowianom wiele dać koncesyj, gdyż inaczej oburzenie mogłoby być groźniejszym niż jest obecnie.

Myśl tę podnoszą i tutejsze dzienniki, ale podnoszą ją nader bojaźliwie, rozsądny czytelnik jednak popatrzy się jej wszędzie. Bardzo gruntownej rewizji statutu Rady Państwa nie można już uniknąć powtarzają liberalne dzienniki i gdy równocześnie rząd a szczególnie Niemcom czeskich wzywają, aby z Czechami się uporządkowali, jest to tylko wynikiem najwyższej konieczności, do braterskiego bowiem uczucia między Czechami i Niemcami nigdy więcej nie przyjdzie. Nadszedł czas dla zachodnio-austriackiej ugody a w bardzo krótkim czasie będą mogli to dzisiejsze moje wyrażenie potwierdzić.

Zaciekawi Was to jednak najwięcej, jeśli Wam doniosę, że w tutejszych kołach przychyla się do tego, iż reforma wyborcza tylko wtedy data by się przeprowadzić, jeśli się zadowolni Galicyę. Równocześnie walczyć z Polakami i Czechami czują się Niemcy za siabi; ale zadowolili Polaków, a następnie podać Czechom rzeczywiste warunki ugody, to uważają nietylko za możebne, ale za jedyne wyjście.

Paryż 4 października.

-i- Palca kwestya zwolnienia izby nareszcie rozstrzygnięta została: wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił dekret cesarski, powołujący senat i ciało prawodawcze na dzień — 29 listopada. Decyzja

ta powzięta została na sobotniej radzie ministrów, przydanej przez cesarza, i na której wszyscy ministrowie obecni byli. Według krążących wiadomości, p. Magne, przyszły, jak się spodziewają, prezes ministrów, dowodził potrzebę zwolnienia izby w jak najkrótszym czasie, i uspokojenia przez to opinii publicznej; trzech kolegów jego było tego samego zdania, ale cesarz miał się oświadczyć za systemem zwłoki i za zwolnieniem izby dopiero w dniu 6 grudnia. W skutek nowej dyskusji przybliżono datę o jeden tydzień wcześniej, i wybrano dzień 29 listopada.

Dekret ten jest nowym błędem rządu, wykazuje bowiem jego niechęć do spotkania się z reprezentacją kraju, i brak zarazem konsekwencji w postępowaniu. Sesa 29 listopada będzie zwyczajną, oba bowiem ciała polityczne są powołane; sesya więc nadzwyczajna, rozpoczęta 28 czerwca i niespodzianie przetrwana, nie będzie miała legalnego zakończenia, i pozostanie w zawieszeniu jako ciekawy okaz parlamentarnego systemu, praktykowanego za czasów drugiego cesarstwa. Wybór 29go listopada ma i tę stronę ujemną, że daje prawo nieprzyjaciółom rządu oskarżać go o złamanie konstytucji, a w każdym razie postępowanie jego w bardzo wątpliwem przedstawia świetle. Emil Girardin, krytykując surowo dekret zwolnienia izby, powiada, że sądząc po nim, możnażby mniemać, że rząd ani wie gdzie się znajduje, ani co robi. Istotnie, chwile, że pozoru a ogólnie tajemnicze postępowanie rządu budzi tu najróżnorodniejsze domysły. Naszem zdaniem, sprawdza się tylko to, cośmy dawno już powiedzieli: że liberalni wezmą na seryo nowo nadane reformy, i zdziwić się będą, iż rząd drogą przez nich wskazaną wcale postępowania nie myśli. Że to nieporozumienie ciągle srować będzie kolizje, to nie ulega kwestyi; lecz dokąd zaprowadzi i Francję i cesarstwo, to dziś powiedzieć nie łatwo. Znaczący tylko można, że w oczach wielu nowe reformy całkiem już urok straciły, i że ogół zaczyna od tego samego stanu opinii powracać, w jakim się go wyborach a przed słynnym meżaszem cesarskim znajdował.

W sferach politycznych krąży wprawdzie pogłoska, że p. Magne powołanym zostanie do utworzenia nowego gabinetu, i że do jego składu wejdą przedstawiciele liberalnego stronnictwa w izbie, jako Emil Olivier, Segris, Schneider i de Talhouet; lecz tylko uparczywie naiwni do tej pogłoski przywiązują wiarę. I my w tak stanowczy zwrot nie wierzymy, i przy dawno wypowiedzianej obostajemy opinii, że cesarstwo nigdy się nie zgodzi na zerwanie dyktatorskiej władzy, bo ona jest i jedyną racją i jedyną podstawą jego egzystencji. Z tego patrząc stanowiska na rzeczy, zwlekając o ile tylko można zebrania izby jest bardzo jasnym i łatwym do zrozumienia. Rząd wie, że spotkanie z reprezentantami narodu będzie stanowczą dla niego próbą, i zmusi go, albo do wejścia na drogę parlamentarną, albo do pokazania Francji, że owe tak szumnie nadane reformy były tylko wielką komedią. Jest to dylemat, którego uniknąć niepodobna: prawdziwa Seylla i Charybda, którą koniecznie przebyć potrzeba.

Deputowani, którzy zobowiązali się zebrać w izbie w dniu 26 października w trudnym również znajdują się położeniu. Najprędzej, jest ich tylko do tychczas czterech, i wątpić można, czy będzie więcej; powtórę, opinia publiczna nie wyrobiła sobie jeszcze stanowczego zdania o dacie 26 października. Krągą wprawdzie wieści, że dzień ten da może powód do nieprzyjemnej rządowej manifestacji; ale tyle już było wieści tego rodzaju, a bez żadnego skutku, że i tę do rządu bajkę pozwalamy sobie zaliczyć.

Wybory dodatkowe do izby odbędą się prawdopodobnie w dniu 7 listopada. Paryż, który ma ponownie czterech wybierać reprezentantów, wielce jest interesowany w tej sprawie; zdaje się jednak, że ani na Ledru-Rollina ani na Feliksa Pyat głosować nie będzie, obaj bowiem żądanej od kandydatów przysięgi na wierność cesarstwu składają nie myślą. Feliks Pyat napisał w tej materii list do Girardina, w którym kategorycznie oświadcza, że sumiennie nie dozwala mu składać przysięgi rządowi, który popełnił kryzysowypęstwo. W zakończeniu powiada: „że od chwili zamachu stanu pomimo całej potęgi władzy osobistej, Francja jest głęboko wzruszona, niespokojna, zachwiana. Czuje ona, że brak jej naturalnej podstawy. Czuje ona, że trzeba jej odzyskać uczucie moralne, które utraciła. Rewolucja też, którą ze zwykłą sobie przenikliwością już przewidziewa, którą pokazujesz cesarstwu w sposób mniej nieprzyjajny, ale niemniej pewny jak i my, ostatnia ta rewolucja, jeżeli nastąpi, będzie rewolucją sumienia. Oto przyczyna, dla której ani nie mogę, ani nie chcę przysięgać.”

Girardin list powyższy bez żadnych uwag wydrukował. Jest to także wskazówka stanu opinii w obecnej chwili.

Dziennik urzędowy w trzy dni dopiero po wyjeździe cesarzowej zawiadonił Francję o podróży jej monarchini. Za to od pewnego czasu stale w jego kolumnach ukazują się korespondencje finansowe, wpływające naturalnie na obrót interesów giełdowych, i z tej też przyczyny wywołujące ostre protestacje ze strony dzienników niezależnych; oskarżają one organ urzędowy, iż stał się narzędziem finansowych spekulacji, co całkiem się z jego charakterem nie zgadza.

W sferach dyplomatycznych wielce zajmują się rozmową, którą miał p. de la Tour-d'Auvergne, minister spraw zagranicznych z posłem W. Księstwa Badańskiego w Paryżu. Minister miał powiedzieć, iż rząd cesarski liczy na roztropność gabinetu w Karlsruhe i spodziewa się, że tenże ściśle stosując się do 5 art. traktatu pragskiego, nie da tym sposobem żadnego powodu, mogącego starcie wywołać. Poseł badański miał natychmiast tręść tej rozmowy przesłać swojemu rządowi, jest on bowiem w delikatnej formie danem ostrzeżeniem, iż Francya do pewnych tylko granic neutralną być może, i że polityka W. Księcia, dążąca do związku z Prusami, nie jest objętnie przez rząd francuski widziana.

P. de Banneville, ambassador w Rzymie, wyjeżdża jutro na miejsce swego urzędowania. Na audyencji pożegnał cesarz długo z nim rozmawiając, dając widocznie instrukcje, drażliwej misji jego wobec przyszłego soboru, dotyczącej. Cesarz za kilka dni wyjechać ma do Compiègne; ks. Napoleon opuszcza również Paryż; peryod czysty, niepewności i domysłów trwać będzie prawdopodobnie do Listopada, chyba że w polityce zagranicznej niespodzianie ważnego coś zajdzie.

Kraków 8 października. (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). Po odczyceniu protokołu z ostatnich posiedzeń sekretarz Magistratu Piotrowski podał do wiadomości Rady kilka pism nadeszłych do Prezydium.

Rada Ludwik Helcel, obrany powtórnie wiceprezydentem miasta, w piśmie z Wiesbaden przesłanem, zawiadamia Radę miejską, iż składa swój urząd i dziękuje Radzie za jej zaszczytny dowód zaufania. Donosiłmiś już o tej rezygnacji p. Helcela przed dwoma tygodniami.

Oba zgromadzenia ludowe, odbyte w mieście naszym w sprawie wydzierżawienia akcyzy przesyłały swe uchwały do Prezydium Magistratu; pismo pierwszego zgromadzenia ludowego ułożone jest w sposób, który nam przypomina język konwentu francuskiego, bo zgromadzenie owo po prostu za dekretoowało, co Rada miejska ma uczynić w sprawie akcyzy.

W wykonaniu uchwały sekcji prawniczej wniesioną została do Sądu skarga przeciw p. Romanowi Kierowski za wypowiedzianą na zgromadzeniu ludowym z d. 14 września b. r. mowę ubliżającą Radzie miasta.

Dyrekcja inżynierii odezwą z d. 29 września zawiadamia, że Ministerstwo wojny reskryptem z d. 19 września r. b. L. 4301 poleciło zniesienie wałów w r. 1866 w poprzek drogi: Warszawskiej, Grzegorzkiej, Czarnej Wsi i Rakowickiej na cmentarz, i przywrócenie w tych miejscach komunikacji, jaka dawniej istniała (oklaski).

Komitet założycieli domu chorych w Leżajsku składa podziękowanie za dar 100 złr. przez miasto Kraków mu przysłany.

Rada szkolna krajowa reskryptem z d. 27 sierpnia zatwierdza Statut szkoły przemysłowej w Krakowie.

Rada Redyk interpelluje Prezydenta miasta, jak daleko postąpiły prace komisji co do reorganizacji Magistratu. Prezydent Dr. Dietl oświadcza, że komisja ta już ukończyła swe czynności i czeka tylko na powrót referenta swego Dra Weigla.

Rada Józefczyk stawia wniosek nagłący względem wyszukania lokalu dla ulżenia szkole u s. Barbary, przepełnionej uczniami. Po oświadczeniu radcy ks. Górnickiego, że kapituła gotowa jest odstąpić część jednego z budynków swoich a ugoda jeszcze w tym tygodniu stanąć może, jeśli Rada upoważni dotyczącą sekcję do jej zawarcia, Rada uchwala wniosek p. Józefczyka, polecając sekcji stosowne kroki dla zaradzenia ztemu.

Wiceprezydent Dr. Strzelecki przedstawia Radzie nader ważną sprawę. Siedziba jednego z 15 starostw górniczych, jakie istnieją w zachodniej części monarchii, znajduje się dotąd w Krakowie. Przy nastąpić mającej reorganizacji liczba 15 starostw ma być ograniczoną do 4ch tylko; pierwotnie zamierzono cztery te starostwa utworzyć w Opawie, Celowcu, Lublanie i Krakowie, obecnie zaś, jak słychać, podobno odstępują od projektu tego, a starostwo górnicze dla kopalni w Galicji i Bukowinie ma być przeniesione do Lwowa. Przedstawiający stan rzeczy kopalni w Galicji, które wymagają bliskiego dozoru w Krakowie, bo główne kopalnie się znajdują w Galicji zachodniej, Dr. Strzelecki wnosi, aby Rada miejska wystosowała petycję z prośbą o zatrzymanie starostwa górniczego w Krakowie. Rada naturalnie wniosek ten przyjęła.

Dr. Wróblewski interpeluje, co się stało z uchwałą Rady co do założenia szpitalu dla obłąkanych w Krakowie; na co Prezydent odpowiada, że sejm ma wkrótce uchwalić ogólną ustawę o szpitalach w Galicji, że zatem do tego czasu uchwała Rady musi pozostać w zawieszeniu. Druga interpellacja Dra Wróblewskiego co do potrzeby zmniejszenia liczby szynków w Krakowie, potrzeby rzeczywiste naglące, właściwie zostaje bez odpowiedzi, gdyż jak słusznie zauważył radca Jawornicki, ustawa szynkowa już zatwierdzona została.

Z porządku dziennego napród przyszła pod obrady sprawa akcyzy miejskiej. Sprawozdawcą był Dr. Schlachtowski. Odczytanie nader obszernego i starannie wypracowanego sprawozdania, tudzież dłuższa dyskusja w tym przedmiocie, zajęły całe wczorajsze posiedzenie, które trwało przeszło 4 godziny, bo do wpół do 10ej w nocy.

Sprawozdawca Dr. Schlachtowski wyłuszcza przedewszystkiem daty dotyczące poboru akcyzy w Krakowie. Miasto otrzymało dzierżawę za sumę 282,000 złr., z tego pobiera skarb 155,743 złr., miasto zaś 126,257 złr. tytułem dodatku gminnego. Kaucja wynosi 38,935 złr. Następnie sprawozdawca wykazuje korzyści moralne, jakie gmina osiąga, obejmując akcyzę w własną administrację; wykonanie poboru ochrania ludność od możliwych nadużyć, ludność nie jest zawiasta od osoby prywatnej, ale od władzy, dalej względy policyjne zdrowia i potrzeba dat statystycznych co do wiktuałów, jakie miasto konsumuje. Co do pytania najważniejszego, czy Kraków obejmując administrację akcyzy dobrze na tym interesie wyjdzie, odpowiada da sprawozdawca, że pewności nie ma, bo nie ma wykazu dotychczasowych dochodów i rozchodów, lecz opiera się w tym względzie na danych w Lwowie zaczerpniętych. Lwów zyskuje na akcyzie około 40,000 złr. rocznie, a sprawozdawca porównawszy statystyczne stosunki miasta naszego z stosunkami miasta Lwowa, dochodzi do wniosku, że Kraków najmniej około 10,000 złr. zyskać może, żadną zaś miarą nie straci. Zresztą miasto raz przecież powinno się przekonać, jakie są dochody czyste z dzierżawy akcyzy, żeby nie ciążył na gminie zarzut, że nie dba o pomnożenie swych funduszy. Sprawozdawca starał się w końcu zbici zarzutu, jakoby zasada, że osoba zbiorowa jest złym administratorem, zawsze i wszędzie miała znaleźć zastosowanie i stawia wniosek w imieniu wzmocnionej sekcji skarbowej:

Rada miejska uchwala:

„Rada miejska bierze z d. 1go stycznia 1870 r. pobór od Wskr. Skarb. zadzierżawionego podatku konsumcyjnego z $\frac{30}{100}$ dodatkiem nadzwyczajnym i dodatkiem gminnym, równie jak i pobór myta rogatkowego na własną administrację, o czym się p. Gustawa Loebenstein

z tym dodatkiem zawiadamia, że Rada do poddzierżawienia poboru nie przystępuje.“

Zanim przystąpiono do dyskusji, Prezydent Dr. Dietl zawiadomił Radę o rokowaniach, jakie prowadził z dotychczasowym dzierżawcą p. Loebensteinem, pragnąc dla gminy jak najlepsze i najkorzystniejsze uzyskać warunki. W rzeczy samej p. Loebenstein ofiarował gminie 5,000 złr. rocznie na cele użytkarne, tudzież znaczne ulgi dla klasy handlującej, a ponieważ czynsz dzierżawny wynosi właściwie 285,000 złr., bo minister skarbu wyjątkowo w skutek osobistej interwencji Dra Dietla zmniejszył czynsz dla miasta o 3,000 złr., przeto gmina w razie poddzierżawienia miałaby z góry za pewnione 8,000 złr.; doliczywszy do tego 25,000 złr., które przypadają gminie z teraźniejszej wyższej oferty, przeto cyfra budżetu podniosłaby się o 33,000 złr. Dalej Prezydent przedstawia, że p. Loebenstein w razie, gdyby Rada nie przystąpiła na ofertę jego, chętnie ofiaruje gminie swe rady i pomoc, jakiegoby gmina potrzebowała przy objęciu dzierżawy w własną administrację. Prezydent oświadcza, że postępowanie to p. Loebensteinu zasługuje na wszelkie uznanie. W końcu Prezydent miasta podaje Radzie do wyboru ofertę p. Loebensteinu i wniosek Komisji, przyczem zapewnia Radę, że ściśle wykona, cokolwiek ona uchwali. Całe oświadczenie p. Prezydenta Rada oklaskami przyjęła.

W dyskusji, jaka się zawiązała nad tym przedmiotem, zabrał głos Dr. Kocyński. Przemawia on głównie dla tego, aby okazać, że jeszcze wolność głosu w Radzie popłaca, bo rozesoła broszura o akcyzie, mieniąc wrogiem miasta tego, co się oświadcza za poddzierżawieniem akcyzy. Mowca w długim wywodzie wykazuje umienne własnej administracji. Podatek konsumcyjny należy do najnieprawdopodobniejszych, jest on demoralizującym, (pociąga za sobą potrzebę kontroli ścisłej, rewizji i przetrząsania rzeczy i osób, rodzi szpiegostwo, wywołuje nienawiść ludu właścicieli do mieszczan.) Dlatego mowca nie byłby za to, aby miasto wzięło na siebie takie odium. Co do strony materialnej mowca przytacza, że daty sprawozdania opierają się na samych przypuszczeniach, a zresztą stosunki Lwowa i Krakowa są odmienne. Lwów jest zamożny i posiada kapitały, Lwów wziął administrację z rąk radcy i mógł liczyć na pomoc potrzebną — na co Kraków liczyć nie może. Tej sprężystości nie posiada osoba moralna, co przytacza, a miasto bierze na siebie tylko ciężar, któremu nie sprosta. Mowca nie radzi miastu robić tak niebezpiecznych eksperymentów, bo już przykre gmina nasza robiła doświadczenia, jak długo trzymała dzierżawę akcyzy. Mogą wyniknąć świeże staty i nie powinniśmy rzucić pewnych zysków z pogardą i chwytając za zyski jeszcze niepewne. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji; lecz wniosek Dra Kocyńskiego nie znajduje poparcia.

Rada Dr. Dunajewski w mowie przez Radę huczennymi oklaskami przyjętej zwrócił uwagę poprzedniego mowcy, że tu się nie rozchodzi o zniesienie podatku konsumcyjnego, lecz o objęcie administracji dzierżawy onego. To, że pobieranie podatku tego jest odium (możnaby to samo o każdym podatku powiedzieć), lub zawiść włóścian do mieszczan, wszystko to nie może posłużyć za powód, aby miasto nie objęło administracji. Na danych Lwowa śmiało opierać się może Kraków, bo w tych samych niemal znajduje się stosunkach, a jeśli nie ma pewności, to mowca podnosi fakt, że cała nauka statystyki polega na przypuszczeniach: z podobnych dat wyprowadza podobne wnioski. W Krakowie nawet konsumcja jest nieco większą aniżeli we Lwowie, bo konsumcja wzrasta od wschodu na Zachód. Prawda, że Lwów lepiej stoi, aniżeli Kraków, ale właśnie dlatego Kraków biedniejszy nie powinien odpychać możliwych zysków, skoro bogatszy Lwów nimi nie pogardził. Co się zaś tyczy zasady ekonomicznej, że osoba zbiorowa złym jest administratorem, Dr. Dunajewski rzekł, że z zasadami ekonomii politycznej dzieje się tak, jak z receptami sławnych lekarzy, które często znajdują zastosowanie do innych chorób i naturalnie nie dobrze skutkują. Tak i zasada powyższa ekonomiki narodowej nie do wszystkich zjawisk społecznych stosować się może. Pobór akcyzy jest rzeczą machinalnego urzędowania, dlatego może nim administrować równie dobrze osoba zbiorowa, jak prywatna.

Dr. Machalski rozpoczyna mowę swoją od wywodu, że lubo sprawozdanie komisji pierwszą dopiero daje podstawę matematyczną akcyzie, przecież opiera się ona na przypuszczeniach nieprawdopodobnych, bo w Krakowie załoga, stanowiąca wielką część ludności, znajduje się za miastem i nie opłaca podatku konsumcyjnego. Liczba rogałek w Krakowie jest prawie ta sama, co we Lwowie, koszt administracji zatem będą stosunkowo większe w Krakowie. Co do obsadzenia posad urzędniczych w administracji wyrobił się system protekcji i nepotyzmu. Zysk 10,623 złr., jaki sprawozdawca przedstawia jako możliwy, jest nader niskim procentem przy kapitale obrotowym 282,000 złr. Obecny dzierżawca ofiaruje 8,000 złr., a zatem cała różnica między zyskiem pewnym a zyskiem niepewnym wynosi tylko 2,000 złr. Miasta Linz, Grac i Berno zrekły się własnej administracji, bo na niej traciły. Sam Kraków za rzeczypospolitej objął dzierżawę od s. p. Straszewskiego, a poniosłszy straty, musiał ją napowrót oddać dzierżawcy prywatnemu. Mowca przewiduje pewne straty, a chcąc się salwować przed zarzutem, że członkowie Rady miejskiej, którzy nawet majątkiem swoim odpowiadają za fundusze gminy, lekceważą interes gminy, wnosi imienne głosowanie, w razie gdyby się nie utrzymał wniosek jego, aby Rada poddzierżawiła akcyzę. Wniosek ten ostatni nie znalazł poparcia.

Dr. Rydzowski zbija zarzut, jakoby radcy majątkiem swoim odpowiadali w obec gminy; może tylko być mowa o odpowiedzialności moralnej, chyba, gdyby który z radców popełnił czyn karygodny. Ale przyjęcie wniosków komisji nie jest przecież czynem karygodnym. Od lat 19tu dotychczasowy dzierżawca prowadzi administrację, prawda, że bez żadnych zarzutów, ale naturalnie z zyskiem, boby jej inaczej nie trzymał, a jeżeli i obecnie ofiaruje 3000 złr. wyżej aniżeli gmina, przeto musi mieć nadzieję, że i na tem nie straci. Gmina prowadząc administrację, będzie mogła ludności odpowiednio poczynić ulgi, lubo dotychczasowemu dzierżawcy nie zarzucić nie można; a choćby gmina tylko nie straciła, to już wiele zyska. Ludność niechętnie patrzy na to, że podatek publiczny ściągają osoba prywatna. Co do małego zysku przy wielkim kapitale obrotowym mowca zwraca uwagę, że gmina żadnego nie wkłada kapitału, bo płacić będzie miesięcznie z dołu a zatem z pieniędzy w ciągu miesiąca zebranych. Mowca Dra Rydzowskiego towarzyszyły oklaski z galerii, którzy Prezydent z

powodu, że częste dawała oznaki zadowolenia lub niezadowolenia, upominał, aby się spokojnie zachowywała.

Ponieważ obszerna i długa dyskusja zmniejszyła wagę Rady, jednogłośnie przyjęto wniosek o zamknięcie obrad. Głos jeszcze miał radca Fink, który zwrócił uwagę Rady, że otwiera się szerokie pole dla przemysłowców, jeśli miasto obejmie dzierżawę akcyzy.

Po wyczerpujących uwagach Drów Dunajewskiego i Rydzowskiego sprawozdawca Dr. Schlachtowski krótko tylko odpowiedział na zarzuty czynione sprawozdaniu. Nie mogą być wielkie obawy co do własnej administracji, bo Lwów posłużył w tej mierze za przykład, a radca Krechowicki, który się zajmował urządzeniem administracji akcyzy w Krakowie, ofiarował się z pomocą i radami swemi. Co do przyszłych urzędników administracji nie ma również wielkiej obawy, bo mogą być od razu odaleny za każde przekroczenie. Następstwa z poddzierżawienia mogą być dla gminy nieobliczone, bo w razie niedotrzymania kontraktu ze strony poddzierżawcy, tylko gmina odpowiada, a wiadomo, jak długoby taki proces trwać musiał.

Przystąpiono do głosowania imiennego. Na 44 obecnych w sali radców głosowało 40 za wnioskiem komisji, 4 zaś przeciw.

Głosowali za: Aleksandrowicz, Baumgarten, Blatteis, Brzeziński, Burzyński, Chęciński, Chmurski, Ciechanowski, Dunajewski, Federowicz, Feintuch, Friedlein, Gebhard, Górnicki, Gralewski, Hanicki, Hoszowski, Jawornicki, John, Józefczyk, Landau, Leitner, Marfiewicz, Mendelsohn, Mirowski, Muczkowski, Pagaczewski, Redyk, Rydzowski, Rzewuski, Satalecki, Schönborn, Stockmar, Szlachetkowski, Szpengler, Warszawski, Wencel, Wojciekiewicz, Wróblewski, Zieleniewski.

Głosowali przeciw: Fink, Kocyński, Machalski, Oettinger.

Po przyjęciu wniosku komisji sprawozdawca Dr. Schlachtowski stawia dalszy wniosek nagłący: Aby gmina administrację akcyzy już z d. 1 stycznia 1870 objąć mogła, wnosi:

Ustanowienie komisji do sprawy administracji poboru akcyzy; komisja ta złożona z Prezydenta miasta i 3ch radców przedstawi Radzie odpowiednie wnioski co do administracji.

Rada wnioskiem ten uchwalała, odrzucając wybór komisji do następnego posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek dnia 11 b. m., ponieważ w wczorajszym porządku dziennego tylko jeden przedmiot załatwiono pomimo 4-godzinnego trwania posiedzenia.

Prezydent Dr. Dietl zamknął posiedzenie wczorajsze o godzinie $\frac{1}{2}$ do 10tej w nocy.

Gazeta Lwowska zamieszcza w części urzędowej zmianę ustawy wyborczej sankcjonowanej przez N. Pana:

Ustawa dla Królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z d. 6go października 1869, zmieniająca §§ 11, 13 i 25 sejmowej ordynacji wyborczej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządza co następuje:

Art. 1. Postanowienia §§. 11 i 13 sejmowej ordynacji wyborczej z d. 26go lutego 1861 r., w zmienionym ustawą z d. 16go stycznia 1867 r. brzmieniu, tudzież §. 25 tejże sejmowej ordynacji wyborczej, tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie, i mają brzmień jak następuje:

§ 11. Posłowie miast wymienionych w §. 2 sejmowej ordynacji wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z d. 13 stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12go sierpnia 1866 r., z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkami wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wybierania rady gminnej z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacających równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosując z równym prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12go sierpnia 1866 r., jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13go stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13).

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

§ 13. Wyborcy każdej gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z d. 13 stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12go sierpnia 1866 r., z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkami wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wyboru rady gminnej z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, lub w miastach, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacających równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Pemoltni obywateli Państwa austriackiego, zamieszkałych na obszarach dworskich, do gminy niewcielenych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli, lub do wyborców w miastach, są prawowitymi w tej gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z d. 13go stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13), i w tym obszarze dworskim, lub w tej gminie od roku opłacając przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki w tej gminie płać prawowity najniższy podatek.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosując z równym prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12go sierpnia 1866 r., jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13go stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13).

§ 25. Lista wyborców w każdym z miast, w § 2 wymienionych, sporządzoną być winna przez prze-

łożonego gminy z ścisłym przestrzeganiem postanowień § 11 tudzież ustawy krajowej z dnia 13go stycznia 1869 r. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 13) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu, i wyłożoną do przeglądania najpóźniej na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Jednocześnie ma być wyłożenie list w gminie obwieszzone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacji. Komisja złożona z przełożonego gminy i z czterech członków, przez radę gminną ze swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać reklamacje wniesione przed upływem przepisanego terminu, i czynić natychmiast w liście wyborczej poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Przeciw odmownej uchwale komisji przysłużyć reklamującemu prawo odwołania się do przełożonego władzy politycznej, której miasto podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od wiadomości reklamującego o uchwale odmowne do komisji, która ma je przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącej władzy politycznej. Rozstrzygnięcie tegoż jest stanowczem co do wyboru, będącego w toku.

Zrezyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborców przedłoży przełożony gminy bezwzględnie przełożonemu politycznej władzy, której miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia.

Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem jej obwieszczenia.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Memu Ministrów spraw wewnętrznych.

Franciszek Józef w. r.

Namienictwo wydało pod d. 7 października obwieszczenie, iż wybór uzupełniający trzech posłów na Sejm z okręgu wyborczego miasta Lwowa, rozpisany na dzień 7 października, odracza się na dzień 22go t. m.

Wiedeń 7 paźd. Dzienniki wiedeńskie nie mając wskazówek do wyjaśnienia politycznego znaczenia podróży następcy tronu pruskiego, częścią zapuszczają się w kombinacje i przypuszczenia najdziwniejsze, częścią ograniczają się na podawaniu szczegółów biograficznych z życia księcia pruskiego. Nie po raz to pierwszy oczekiwano w Wiedniu przybycia tego księcia, tylko w zmienionych okolicznościach i z innemi uczuciami; przypominając dzieńki, że książę pruski w r. 1866 podsunął się był pod bramy stolicy cesarstwa na cele zwyciężczych hucłów pruskich.

Książę przyjmowany był z wielką świetnością. Na dworcu kolei zachodniej przystojnym w wieńcu i chorągwie oczekiwała przybycia pociągu kompania honorowa pułku Schmerlinga z chorągwią i muzyką pułkową; generałowie Maroic i Philippowicz, wielu wyższych oficerów z pułku księcia pruskiego, ormistrz Wiednia Dr. Felder, kierownik namienictwa Weber, br. Strobach jakoteż urzędnicy kolei i przedstawiciele prasy wiedeńskiej wszyscy w galowem ubraniu. Posył pruski br. Werther przybył z żoną i córką. Na dany znak za grzmiał hymn austriacki, chorągiew pułkowa pochylała się na powitanie przybywającego Cesarza. N. Pan w mundurze generała pruskiego z orderem czarnego orła przybył w towarzystwie adiutanta hr. Bellegarde, dyrektora kolei zachodniej Schnappera i radcy Cziedika. O godzinie 9 i 20 min. stanął przed dworcem pociąg. Muzyka odgrywała pruski hymn. Książę w wagonie salonowym zasiadł oświetlonym potrzykroć pokłonił się Cesarzowi, miał na sobie mundur pułkownika austriackiego i order Św. Szczepana. Lekko wyskoczywszy na peron, został powitany przez Cesarza uściśnieniem ręki i słowy „witam Cię serdecznie“, poczem ucałował się Cesarz z Księciem a Książę odrzekł „oddawna żywione życzenie spełnia się, że Waszą Ces. Mość z uczuciem czci na austriackiej ziemi powitać mogę“. Poczem nastąpiło obojętne przedstawienie oficerów i obecnych. W otoczeniu księcia znajdowali się generał major Storch marszałek dworu hr. Eulenburg, sekretarz tajny Neugebauer, adiutant hr. Lehndorf, lekarz przyboczny Dr. Wegner, jakoteż przyboczni adiutanci księcia Jasmund i br. Schleinitz — Cesarz przy przedstawianiu każdemu podawał rękę. Następnie Cesarz wraz z Księciem i wszystkimi przybocznymi oficerami wsiadli do powozów dworskich, a przy okrzykach licznie zebranego ludu udali się do zamku cesarskiego. Br. Werther wysłał natychmiast telegram do Berlina o świetnym przyjęciu.

W burżu powitała jeszcze tego samego wieczora Księżna N. Pani, oczekując go u głównych schodów w towarzystwie mistrza dworu bar. Nopcsa i hrabianki Hunyady. Po krótkim przedstawieniu w apartamentach Cesarzowej dostojników dworu, Książę ze swą żoną udał się do przygotowanych dla siebie apartamentów, gdzie też wczorzął wraz z swem otoczeniem.

Najazutrz o 10 $\frac{1}{2}$ Książę oddał wizytę Cesarzowi, która trwała przeszło godzinę, i jak się domyślają dzienniki, przeszła z pola konwencyonalnych grzeczności do politycznych spraw. Wszelako wizyta odbyła się w przytomności generałów pruskich. Książę miał znowu mundur austriacki, a Cesarz mundur pruski. Poczem nastąpiła turnus pruskiego odwiedzał członków rodziny cesarskiej obecnych w Wiedniu. Dalszy program dnia wczorajszego był następujący: o 2ej śniadanie, o 3ej przedstawienie generalicyi przez ministra wojny, o 3 $\frac{1}{2}$ przejażdżka po mieście, o 4 $\frac{1}{2}$ przedstawienie ciała dyplomatycznego, o 6 $\frac{1}{2}$ obiad dworski w sali Aleksandryjskiej. Na obiedzie mieli być obecni oprócz Księża wraz z całym jego orszakiem, oboje N. Państwo, Arcyksiężna Karol Ludwik, Albrecht, Wilhelm, Leopold, Ernest, Karol Ferdynand, Rajner, arcyksiężna Anuncjata i Marya; następnie bar. Werther z żoną, wielki ochemistrz dworu ks. Hohelohle, kanclerz hr. Beust, bar. Nopcsa, hr. Bellegarde. Po obiedzie odwiedziły opery dworskiej na przedstawieniu baletu „Sardanapal.“

Niemcy.

Sejm królestwa Pruskiego otwarty został d. 6 października następującą mową tronową:

Dostojni, szlachetni i zaci Panowie obu Iz sejmowych!

W rozpoczynającej się sesyi będziecie powołani do udziału w ważnych zadaniach pomyślności monarchii i rozwoju prawodawstwa.

Lubo pewność utrzymania pokoju, tudzież obfity w ogóle rezultat zbiorów, pozwalają mieć uzasadnioną nadzieję powrotu naturalnego do dawniejszego wzrostu dochodów, wszelako położenie finansowe

państwa nie polepszyło się jak na teraz znacznie. Z wykazu dokładnego finansów, zar. 1868 który wam przedłożony będzie, przekonacie się, że w skutku nieprzewidzianych okoliczności z jednej strony dochody pozostały w tyle poza preliminarzem, z drugiej zaś strony wydatki etatem przewidziane przekroczone zostały, a te ostatnie nie dadzą się pokryć zupełnie zasobami posiadanymi. Wobec tych rezultatów i położenia tegorocznego budżetu, usiłowania mojego rządu zmierzają ku temu, aby przez powiększenie własnych dochodów Związku państwa niemieckiego sprowadzić ulgę dla Prus w ich obowiązkach związkowych. Usiłowania te nie odniosły spodziewanego skutku; niepodobna przed było, w budżecie na rok przyszły, który Wam niebawem przedłożony będzie, przywrócić równowagę między dochodami i wydatkami, lubo te ostatnie tyle zostały ograniczone, o ile to się dało uczynić bez szkody dla ważnych spraw kraju. Rząd mój przeto widzi się być w konieczności zakładania zupełne pokrycie wydatków etatem przepisanych dodatków podatkowych.

Przywrócenie i utrzymanie porządku w finansach potrzebnem jest dla pomyślnego rozwoju wszystkich urządzeń politycznych; osiągnięcie takowego niepozwolnoby być odwiekanem; nie należy lekąć się ofiar, jakich ono wymaga. Im później ofiary te będą poniesione, tem by więcej kraj je uczuwał. W przekonaniu, że podzielaćcie to zapatrywanie się, przysługam z pewnością, że nieodmownie uznacie swojego propozycję o rządu mojego.

Przedłożony Wam będzie projekt zmierzający do zmiany prawnych przepisów o rozkładzie podatku dochodowego klasowego, aby zapewnić równość pień niż dotąd wykonanie tej ustawy w równym mierze.

W projekcie nowej ordynacji powiatowej, jak na teraz na sześć wschodnich prowincji, przedłożone Wam będzie wypracowanie rozległego znaczenia pod względem całego zarządu państwa. Wskazując się na zmianie tych przepisów istniejących obecnie ordynacji, które naznaczono wielokrotnie jako wymagające poprawy i które rząd mój za takie uznał. Z przemianą dotychczasowych sejmików powiatowych proponuję ono zarządem utworzenie organów administracji gminno powiatowej, które nie tylko będą zdolne ożywić i zapewnić udział w tej administracji mieszkańców powiatu, ale również powinny być powołane wzięcie na siebie części takich czynności ogólnej administracji krajowej, które dotychczas załatwiane były przez władzę państwa. Jeżeli przedewszystkiem w powiatach prowincji wschodnich, jako ogniskach łamanych życia gminnego, powiedzie się urzeczywistnić myśl samorządu w sposób radykalny, wtedy rozciągnięcie takowego na inne części kraju oraz dalszy jego rozwój w wyższe sfery naturalnie nastąpi.

Rząd mój odpowiednio do życzeń wyrażonych podczas dawniejszych narad, przedłoży Wam projekt zupełnej, wszystkie stopnie wychowania obejmującej ustawy wychowawczej.

Ważne, za poprzedniej sesyi rozpoczęte narady nad reformą ustawodawstwa pod względem właściwości ziemskiej i praw rzeczowych, na nowo powzięte będą.

Rząd mój ciągle ma na pieczy, w miarę środków finansowych, powiększenie dróg bitych i kolei żelaznych w interesie powszechnego ruchu; wszelako z przykrością ujrzał się być zmuszonym do niedostateczności dochodów państwa, zaprowadzić i na tem polu ograniczenia.

Staranie rządu mojego skierowane jest nieprzerwanie ku popieraniu rolnictwa. Łączenie gospodarstw gruntów robi pocieszające postępy w tych częściach kraju, w których świeżo dopiero stało się prawie możebnem, albo znalazło prawne ustratwienie.

Staranne dążenia mojego rządu, aby utrzymać i utrwalić pokój, oraz ustrzedz stosunki z mocami stwami zagranicznymi od wszelkiego zamęczenia, odniosły z pomocą Bożą pomyślny skutek. Żywił powność, że i nadal w tym samym duchu prowadzona przezemnie polityka zagraniczna, doprowadzi do tych samych pocieszających rezultatów.

Wierzę, że przyjaźnielskie stosunki z wszystkimi państwami zagranicznymi, rozwijanie ruchu, strzeżenie powagi i niepodległości Niemiec, w udziale w wielu prowincjach mojej monarchii w przyjął objawy wierności i zaufania, które mi wysoko uradowały. W duchu, który je podkładał, znajduję nową ręką cięgieł, pełnego nadziei rozwoju ojczyzny. Nieprzerwanem usiłowaniem jest moim popierać ten rozwój we wszystkich kierunkach o ile się da najlepiej. Powodzenie zawisło w znacznej części od waszego obojętnego działania z moim rządem, i chętnie wyrażam nadzieję, że i na tej sesyi nie będzie zbywać tego współdziałania dla szczęścia kraju.

Francya.

Drugim dokumentem, jaki *L'Union* w sprawie O. Hiacynta zamieszcza, jest poniższy list jenerała Karmelitów z 22go lipca r. b., na który odpowiadając O. Hiacynt, napisał ogólnie powszechnie znany list, który dawniej już ogłosiliśmy.

Krym 22 września 1869 r.

Wielbny O. Hiacynto, definitorze!

Otrzymałem twój list z 9go lipca r. b. i wkrótce potem mowę, którą powiedziałeś na liście pokoju. Na szczęście nie spotkałem w tej mowie frazesów nacechowanych błędem w wierze, jaki ci tam zdawał się. Przypadałoby jednak trzeba, że są tam zdania nieokreślane, które się dadzą nagiąć do zgubnych tłumacheń, i że mowa taka niezbyt przystoi zakonnikowi. Habit karmelitański nie był tam na miejscu.

Wielbny ojciec i kochany przyjacielu. Od początku zawsze byłem ci wielce przychylny. Od początku kazań twoich w kościele N. Maryi Panny nie mieszczą, żyno cię napominałem, abys się nie mieszczą kwestyi poruszanych między katolikami, a wzięli dom których nie wszyscy są w zgodzie, od chwili bowiem gdyś widocznie stał po stronie jednemu, służba twoja stawała się mniej więcej bezowocną dla drugich.

Otóż jawnem jest, że bynajmniej nie uwzględniłeś przestróg Ojca i przełożonego twego, gdyż nie pisałeś w zeszłym roku list do klubu paryskiego, w którym otwarcie objawiłeś zdanie twe na bieżący stronnictwa niezbyt rozsądne i wbrew uwagom Ojca S., episkopatu i duchowieństwa francuskiego. Zmartwiło to i mnie i duchowieństwo francuskie.

Napisałem zaraz do ciebie wykaz

Zresztą podczas twojego ostatniego pobytu w Rzymie, uczynili ci poważne uwagi, a nawet dość silne wyrzuty względem położenia, w które cię wprowadziła twoja nieroztropność, lecz zaledwo przybywszy do Paryża ogłosiłeś z własnego popędu list, który się wszystkim, nawet przyjaciółm tym nie podobał.

Ostatecznie obecność i mowa twoja w lidze pokój wielkie wzniciła zgorzienie w całej Europie katolickiej, jak to się stało przed blisko sześciu laty z powodu mowy twojej na zgromadzeniu w Paryżu. Musiałeś dać bezwzględnie powód do podobnych rekrimynacji, jakimiś ciemnymi, śmiałymi i nierozsądnymi frazesami.

Czyniłem do tej chwili wszystko co mogłem, aby się bronić i ocalić. Dziś muszę myśleć także o interesach i honorze naszego ś. zakonu, który bez wiedzy narządasz.

Pisałeś mi z Paryża 19go listopada 1868 roku: „Chronię się mieszając w ten rodzaj rzeczy klasztor paryski i zakon karmelitański.“ Pozwól sobie powiedzieć kochany ojcie! że to złudzenie. Jesteś zakonnikiem, związany uroczystą przysięgą z tymi przełożonymi. Mamy odpowiedzialność za ciebie przed Bogiem i ludźmi, a przeto winniśmy przedsiębrać środki względem ciebie jak względem innych zakonników, gdyż twój sposób zachowania się może przynieść uszczerbek twojej duszy i naszemu świętemu zakonowi.

Już we Francji, w Belgii, tu nawet, biskupi, duchowieństwo i wierni gania przełożonych naszego zakonu, że nie obojętnie żadnych środków względem ciebie i żąd wnoszą, że w zgromadzeniu naszym nie ma władzy, lub że władza podzielić opinie twoje i twój sposób działania.

Nie żałuję postępowania mego dotąd względem ciebie, lecz rzeczy doszły do tego stopnia, że naraziłbym sumienie moje i cały zakon, gdyby nie przedsięwziął pod tym względem skuteczniejszych niż poprzednio środków.

Zważ więc wielce i kochany ojcie, że jesteś zakonnikiem, że złożyłeś śluby uroczyste i że przez ślub posłuszeństwa związany jesteś z tymi przełożonymi, węzłem inną mającym siłę niż ten, jaki łączy prostego kapłana z swoim biskupem.

Nie mogę przeto dłużej ścierpieć, abys dalej nie przestawał narażać cały zakon twymi pismami, jak nie mogę dłużej ścierpieć, aby twoja święta suknia ukazywała się na zgromadzeniach, któreby się nie zgadzały z naszym powołaniem Karmelitów bosych.

W interesie przeto twoj duszy i świętego zakonu naszego, nakazuję ci stanowczo niniejszem, nie drukować bądź listów bądź mów, nie zabierać głosu po za kościołem, nie ukazywać się w Izbach i nie pośredniczyć w lidze pokoju, jako też w żadnem innem zgromadzeniu, któreby nie miało celu wyłącznie katolickiego. Mam nadzieję, że usłuchasz chętnie, nawet z miłością.

Teraz pozwól mi przemówić do siebie otwarcie, jak ojciec do syna. Widzę cię na drodze nadwzajemnej niebezpiecznej, która mimo twych obcych chęci, może doprowadzić tam, gdzie dziś niemiłoby ci było żądzęć.

Wstrzymaj się więc kochany synu, usłuchaj głosu twojego ojca i przyjaciela, który mówi do ciebie z sercem rozdartem boleścią. Dla tego dobrzebyś uczynił, gdybyś się schronił w jednym z klasztorów prowincji Avignonu, aby tam odpocząć i aby tam odbyć rekolekcje, od których uwolniłem cię roku zeszłego z powodu zatrudnień. Rozmyślaj w samotności o wielkich prawdach religii, nie ażeby je rozpowszechniać, lecz dla dobra twoj duszy. Błagaj nieba o światło z sercem skruszonym i kornem. Mógł się do N. Panny, do naszego ojca Sgo. Józefa i do naszej matki seraficznej Sej Teresy.

Ojciec może tak przemawiać do syna, chociaż wielkiego mowcy.

Jest to kwestya ważna dla ciebie i dla nas wszystkich.

Proszę Boga, aby raczył udzielić ci światła swego i łaski, polecam się twym modłom, daję ci błogosławieństwo i jestem W. Wielbność

Fr. Dominik St. Joseph,
generał Karmelitów bosych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 października. Od niejakiego czasu dochodzą nas skargi od czytelników naszych, że *Czas* późno ich dochodzi, a przynajmniej później, aniżeli *Kraj*, lubo edycja obu dzienników odbywa się o jednej i tej samej godzinie. Dziś czytamy w *Gazecie Toruńskiej* z 7go b. m.: „*Czas*, który bardzo późno nas dochodzi, bo odbieramy raztem niedzielną numer *Czasu* z wtorkowym *Krajem* i t. d.“ Otóż ponieważ opóźnienie się *Czasu* zaczyna wchodzić w zwyczaj, śmiemy zwrócić uwagę przełożonych poczty tutejszej, a ewentualnie pocztę w Prusiech, na to zjawisko dla nas niepojęte i prosię o zbadanie przyczyn ciągłego spóźniania się dziennika naszego.

P. Teresa z Łepkowskich Hluszaninowa z Infant, darowała dla gabinetu katedry archeologii w Uniw. Jagiellońskim sto kilkadziesiąt monet i medali brązowych, miedzianych, perskich i rosyjskich, między którymi są rzadkie srebrne ruskie pieniążki, pułami zwane.

Hr. Przedeździecki sam jeden z Polaków należał do obrad i wycieczek kongresu archeologów odbytego niedawno w Kopenhadze. Przewodniczył zebrańm król Chrystyan IX, podejmując festynami i uroczniami uczonych starożytników zgromadzonych z całej Europy. Rozprawy toczyły się w języku francuskim. Porównywanie zabytków z pierwotnych czasów, znajdowanych w różnych krajach, łączyło w ogólną dyskusyą archeologów z geologami, paleontologami, antropologami i naturalistami różnych galezi. Hr. Przedeździecki w przemówieniu, a raczej w wykładzie swoim, przedstawiał obraz ruchu badań archeologicznych z obszarów od Odry, do Dżiny, od Karpat do Bałtyku. Mówił o Jaskiniach w Potoku, o budowlach palowych w Cześkiniach, o zabytkach runicznych, o wyspie na Lednicy. Członkowie zjazdu mieli bezpłatne miejsca w wagonach kolei żelaznej, w celu naukowych wycieczek. Miasta i kolonie witaly uczonych, chorągiewami, okrzykami, iluminacyami, obiadami, festynami. Hr. Przedeździecki stanożywał w Kopenhadze będący tam rekipis Helmholda z czternastego wieku. Provo jest przedstawiony najwyraźniej. Ogłądano na zjeździe akwarele (Łepkowskiego) kopią na kalce z rysunku (p. Matejki) i fotografie (W. Rzewuskiego) insygniów z grobu Kazimierza Wgo; Wzory sztuki średniowiecznej budziły zajęcie. W Stokholmie pozostał Przedeździecki czas dłuższy, zbierając bogate materiały do dziejów polskich. W Malmo, w Lund, robił poszukiwania. W Lund badał i opisał szczegółowo rękopis *Regestrum Castellarie* (Zygmunta Augusta z lat 1562—3 i 1567—8), który łącznie z dwiema księgami biblioteki Jagiellońskiej i z rejestrem kancelaryi biskupa Krasieńskiego (wydanym obecnie) tworzy zupełny ciąg aktów publicznych

z czasów panowania Zygmunta Augusta, jako kontynuacya Tomianowa. W archiwum publicznem miał Przedeździecki pod ręką ważne dla dziejów naszych zbiory, jak archiwum po królowej Bonie, papiery po Hieronimie Radziejewskim, listy oryginalne Chmielnickiego, Wychowskiego, itd.; wreszcie protokół urzędowy badania Radziejewskiego po jego uwięzieniu z rozkazu króla Szwedzkiego d. 1 listopada 1656 r. Zajmował się p. Przedeździecki opisaniem będących w Skokloster, w Upsali i w Stokholmie, rękopisów Długosza. Z studyów tych i poszukiwań zebrał się spory zasób materyałów do dodatkowego tomu (Vgo) *Jagiellonek* polskich; a nie mało do ogólnych dziejów naszych; chociaż Tyszkiewicz, przed nim zaś Biernacki i Albertrandy, zbierali w Szwecji dokumenta dotyczące się Polski. W galerii obrazów w muzeum, jest pyszny portret Zygmunta III (na koniu) pędzla Rubensa i w zamku Skokloster wizerunek Katarzyny Jagiellonki, w Gripsholm wiele portretów, między którymi nie mało polskich, jak np. Jana Kazimierza w całej postaci, oraz Anny starszej córki Stanisława Leszczyńskiego, zmarłej w młodym wieku. W zamku Ulricad pełnym zbiorów, do którego zaprosił i po nim oprowadził p. Przedeździekiego król Karol XV, jest rzeźba Stwosza (Narodzenie pańskie) z monogramem, krzesła z herbami polskimi zabrane za Karola XII, pułhary z Polski, tarcza i rżad na konia po hetmanie Zamoyjskim, itd. W skarbcu katedry Upsali zachowana szczerzota korona Katarzyny Jagiellonki i jej łańcuch złoty z klejnotem. Przystajemy na podaniu tych kilku szczegółów z listów prywatnych, sądząc, że hr. Przedeździecki ogłosi relacyą z tej swojej podróży po Danii i Szwecji, z wycieczki tak bogatej dla badań archeologicznych i studyów archiwalnych.

— Telegram paryski z d. 6 b. m. donosi, że według *Figara*, wybuchł pożar w warsztatach okrętowych w Bordeaux. Straty wynoszą około miliona franków.

— W sobotę dnia 9go października, Sgo Dionizego Aroepa. męczennika.

TEATR. Wiele razy przedstawiano już na scenie naszej komedye Scribego w 5 aktach p. n. *Solidarnosc*, którą odegrano wczoraj, a wrażenie jakie wywiera na widzach, zawsze jest równie dla sztuki korzystne. Jest to tryumf owej prawdy pochwyconej na uczynku, z jaką autor nakreślił charaktery same przez się dość wybitne, a bardziej jeszcze zajmujące nieprzewidywanym prawie do końca rozwijaniem intrygi. Kilka tylko moralów zamykających sztukę zbytecznym są dodatkami, gdyż słuchacz z przebiegu rzeczy sam wysnuć może te same wnioski.

Przedstawienie rozwinięło się gładko i harmonijnie. Główne role kobiece grały p. Aspergerowa (Cezaryna) i p. Hoffmannowa (Zoe), którym przypadły bardzo odpowiednie charaktery. Rolę Adeli oddała panna M. Gorecka początkująca na scenie naszej, z daleko większą już swobodą, niż za pierwszym swym na scenie występem. Młoda debiutantka w konwersacji wiele rozwinęła wdzięku, głos i ruchy zachowała odpowiednie, tam jednak, gdzie wrażenie silniej się objawić winno np. w scenie aktu 3go, gdy Zoe daje jej do czytania list Edmunda Varennes, nie dość dobitnie nacechowała uczucie przeżerania w chwili, gdy się dowiaduje, że Edmund zrażony niepowodzeniami grozi życie sobie odebrać. Dla początkujących jest to zapewne niełatwem zadaniem tak zmodulować głos, aby wykrzyk przeżerania nie stał się przesadnym, lecz z drugiej strony zbyt mdły wyraz tego uczucia zakrawa na oziębłość i odbiera efekt i dramatyczność temu ustępowi. Nie wątpimy, że przy zasobach, jakimi natura uposażyła młodą zwolenniczkę sceny, usiłowanie i studia wyrównają te u początkujących zwykle niedokładności. W rolach męskich prym trzymał p. Nowakowski (Bernardet), którego gra naturalna i pełna humoru podniosła wdzięczną rolę p. Wolski (hr. Merimont) dobrze ucharakteryzowany, trochę może za wybitnie cechował fizyczne niedołęstwo dygnitarza. P. Ładnowski (Oskar), p. Eker (Montluar) i p. Wolański (Edmund de Varennes) głównejsze mając role wywiązali się z nich odpowiednio. P. Konarski (Dutillier) charakteryzując się zwykle właściwie, winien zwracać na to uwagę, aby do wymagań roli stosować ton głosu. W końcu wśród oklasków wywołano grających.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem czerwca 1869 r. wynosił	złr. 339,142 c. 18
Procent stronom należny dopisanym do kapitału za jedno półrocze złr. 6,889 c. 24	
Od dnia 1 lipca po dzień ostatni września przybyło nowych wkładek	złr. 80,598 c. 69½
Razem złr. 426,630 c. 11½	
Od dnia 1 lipca do końca września 1869 r. zwrócono	złr. 39,006 c. 66½
Stan wkładek z końcem września 1869 wynosi	złr. 387,623 c. 45

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go października.

HOTEL POLLERA: Jan Wawra, Jan Prckopec z Pragi, Sprung kupiec z Tarnowa, Aleksander Skrzyński właściciel dóbr z Kobylanki, Adolf Miell z Wiednia, Adolf Kober kupiec z Weisskirchen, Antoni Stanowski sekretarz z Wiednia, M. Feik kupiec z Prus, A. Schlesinger kupiec z Prus, M. Teiman kupiec z Prus, hr. Lilich oficer pruski z Berlina, Władysław Swiderski ze Lwowa, Wincenty Rajkowski ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jakób Jarmuchowicz urzędnik z Podola, Cezar Szaszkiewicz właś. dóbr z Tarnopola, Augusta Pieczyńska z Kongresówki, Tadeusz Bilinski prawnik z Tarnopola, Teofil Swierczowski z Chrobrza, W. Pisz księgarz z Bochni, Karol Brandeis kupiec z Białej, Maurycy Balszisz kupiec z Wiednia, Antoni Podstawski porucznik z Wiednia, Stanisław Smigielski z Podola.

HOTEL SASKI: Ewelina Ledochowska z familiją wł. dóbr z Wołynia, Edward Lenhart kupiec z Czech, Stanisław Podchoroński z żoną ze Lwowa, Antoni Gostkowski z Czerniowca, Zofia Darowska z córką wł. dóbr z Medyki, Piotr Przespolewski wł. d. z Poznańskich, Bolesław Bzowski z Galicyi, Henryk Bieleński z Galicyi, Erazm Wołański własc. dóbr z Tarnopola, Wincenty Piątkowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Kalikst Hohendorf własc. dóbr z Grodka, Feliks Bukowski z Kongresówki, Stanisław Deskur własc. dóbr z Warszawy, Edward Chranowski z Kongresówki, Anna Midowiczowa własc. dóbr z Będziszyna, J. Szyz z Kongresówki, Adam Jedrzejewicz z Zaczernia, Mikolaj Podtusi medyk z Galicyi, Józef Truszkowski profesor z Przemyśla, Eustachy Świeżawski własc. dóbr z Kongresówki, Stefan Kuczyński Dr med. z Warszawy, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, Henryk Haller wł. dóbr z Jurczy, Józefa Swidzińska wł. dóbr z Kongresówki, J. Jordan z Kongresówki, Aniela Zawadzka z Płocka, Franciszka Bronikowska z córką włac. dóbr

z Wołynia, Jan Popiel artysta dram. z Warszawy, Adolf Reichman z Warszawy, Anna Dzwonkowska z siostrą wł. dóbr z Gromnika.

HOTEL DREZDEŃSKI: A. Petzhold z Dorpatu, Józef Pruszyński własc. dóbr z Galicyi, Karol Zwilling z Galicyi, Przelaw Sławiński własc. dóbr z Kleczy, Edmund Schalek kupiec z Pragi, Teodor Mniwski z Warszawy, Józef Waldman kupiec z Wiednia, hr. A. Ostroń własc. dóbr z Warszawy, Karol Pogorzelski z Warszawy, Roman Szymański z Galicyi, hr. Władysław Romer własc. dóbr z Galicyi, Stanisław Wirsin z Rosyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd w Samborze Michała Mucich o zapoznaniu go przez Abrahama Fruchtera o 100 złr.; kurator Dr Wity. — Namiestnictwo we Lwowie o zawieszeniu istnienia tamże gieldy. — Sąd w Rzeszowie Ludwika Morawskiego o zapoznaniu go przez Józefa Płonkę o 60 złr.; kurat. Dr Kostheim. — Sąd krakowski Józefa hr. Skorpukową i Kalikstę Borowską o nakazie zapłacenia Os. A. Fraenklowi sumy wekslowej 500 talarów; kurator Dr Mochnacki.

Licytacye: Wydzierżawienie akcyz o mięsia i wina w d. 11 października w Grzymalowie (2,422 złr.); w d. 12 paźdz. w Toustem (713 złr. 15 c.); w d. 13 w Brzeżanach (331 złr. 33 c.); w d. 14 w Czortkowie (243 złr.); w d. 15 w Kozowy (1,094 złr.); w d. 18 w Kozłowy (1,144 złr.); w d. 19 w Złotnikach (814 złr.); w d. 20 w Třebowli (2,065 złr.); 95 c.); w d. 21 w Podchajkach (3,461 złr.); w d. 22 w Mikulińcach (3,076 złr. 21 c.).

Przegląd polityczny.

Depeze telegraficzne.

Monachium 6 października. Słychać, że nowe wybory do izby będą niebawem rozpisane.

Paryż 5 paźdz. *Constitutionnel* zaprzecza pogłoskom o zmianach mających zajść w ministerystum.

Florenoya 6 października. Królewicz Pruski spodziewany jest w Wenecyi 10go. Poseł Związku północnego hr. Brassier de St. Simon przybył tu znowu. Na czas nieobecności posła hiszpańskiego Montemara zastępować go będzie zamianowany pełnomocnikiem Balesteros.

London 6 października. Dziennik *Eastern Budget* donosi, że komisya międzynarodowa państw europejskich zbierze się w Kairze d. 1 listopada celem rozbioru pytań politycznych i handlowych, jakie się nastroją w skutku otwarcia przekopu sueskiego.

Madryt 5 października wieczór. Bandy w Orense i w Murcyi zupełnie pobite. Dowódca bandy w Orense został wzięty, a władze uwolnione z pod straży bandy. W Katalonii istnieje jeszcze kilka band, dwie w Arragonii a jedna w Andaluzyi. Powstańcy uchodzą na wszystkie strony, pustosząc wszędy.

Madryt 6 października. W Arragonii pobito trzy bandy; stracili one 80 ludzi w zabitych i 300 ranionych.

Madryt 6 października. Mówią, że ruch republikański rozpociera się. Rząd zataił prawdziwe położenie rzeczy; wszystko zawiąso od tego, czy na wojsku polegać można. Zamiarem jest powstańców uderzyć na Madryt na wielu na raz punktach.

Madryt 6 paźdz. Według doniesień z Saragossy pojawiły się trzy bandy pod Borja, Pedrola i Luna.

Konstantynopol 6 października. *La Turquie* donosi, że nadeszła od wicekróla Egipskiego odpowiedź zadawalająca.

Wczoraj po skończeniu dziennika, otrzymaliśmy następujący telegram ze Lwowa:

Lwów 7 października. Kołomyja petycyonuje o statut; Landesberger popiera. Possinger zawiadamia, że ustawa o seminariach nauczycielskich nieotrzymała sankcyi. Pauli składa przedłożenia ministerstwa rolnictwa. Ordynacya wyborcza sankcyonowana (brawo!). Wybory odbędą się 22 października. Sanguszko wnosi przedstawienie do Ministerstwa handlu o zniesieniu taryfy kolejowej. Węzyk uzasadnia swój wniosek (o polityce polowej); odesłano go do osobnej komisyi. Drogi Dembica-Nadbrzezie, Żółkiew-Krystynopol uznano jako krajowe, drogę Siwko-Halicką zaniechano.

Telegram ten wysłany był ze Lwowa o godzinie 3 minut 25, a zatem bardzo na czas, aby mógł dojść nas przed piątą. Doszedł też do Krakowa o godzinie 4 minut 40, późno zapewne, ale jeszcze na czas, abysmy go przed piątą otrzymać mogli. Ale cóż, kiedy wręczył nam został dopiero o godzinie 5 minut 35 — a zatem z ulicy Stolarskiej na ulicę Różaną trzeba było blisko godziny, aby wręczyć telegram! Czy dlatego, że był ważny, przyniesienie go tyle potrzebowało czasu? Zwracamy uwagę urzędu telegraficznego z usilną prośbą, aby się podobne spóźnienia nie powtarzały, tem więcej, że jesteśmy, o ile wiemy, sami jedni przedmiotem takowych opóźnień.

Gazeta Lwowska przyniosła w numerze z 7go b. m. ustawę sankcyonowaną na d. 6 t. m., oraz i naznaczenie terminu 22go b. m., w którym odbyć się mają wybory na 7my października dawniej oznaczone. Czytelnicy znajdą powyżej rzeczoną ustawę. Sprawozdania z 12go posiedzenia nieotrzymaliśmy dzisiaj.

W dzisiejszym artykule wstępnym kończymy uwagi nad drogą, jakabyśmy pragnęli, aby większość sejmowa uznała za stosowną w sprawie rezolucyjnej. Raz jeszcze powtórzę sobie pozwolimy, że albo na mocy uchwały rezolucya przesłana będzie w adresie, albo wszystko pójdzie przeszloraznie koleją. Jeżeli będzie jedna uchwała o trwaniu Sejmu przy rezolucyi, i druga o wysłaniu adresu, to się stanie jak roku przeszłego, a możnaby wtedy drogę przynajmniej uprościć, nieuchwalając adresu jako zbytecznego.

Mniemamy, że komisya konstytucyjna opóźniała swe narady w tej sprawie, sądząc, że się umyśli, że coraz większe następuje rozgorączkowanie. Z przyniesieniem powzięliśmy też wiadomość, że już od dni kilku zajęta się komisya wnioskami pp. Zybkiewiczza i Chranowskiego, a zatem sprawą rezolucyjną. Według *Gazety Narodowej* przeważała na zdanie, ażeby nie uchwałać nowego adresu do tronu, lecz przy rezolucyi stać niezmiennie. Kwestya adresu, postawiona jako dodek do rezolucyi niema istotnie żadnego znaczenia. Sądzymy jednak, że chociażby przeciw adresowi mieszczańemu w sobie rezolucyę, oświadczyła się większość w ko-

misyi, to projekt ten mógłby się stać wnioskiem mniejszości, aby Izba wypowiedziała o nim swoje zdanie.

Ze klub rezolucyonistów jest przeciw temu projektowi, nie wątpimy ani chwili; wystąpienie wczorajsze jego nieurzędowego organu w Krakowie, a powyższe zapewnienie jego *Monitora* w Lwowie, aż nadto tego dowodzi. Posłowie więc należący do koła rezolucyonistów, a będący w komisyi konstytucyjnej są już związani, i zapewne będą adresowi przeciwni, a zaprawdę szkoda, bo sprawa rezolucyjna tym sposobem wysłana, a śmiało przez delegacyę postawiona i broniąca, miałaby szanse powodzenia. Ale chociażby nas znowu o domysł oskarżono, musimy zapytać: czy chodzi o powodzenie tylko tutaj? Przychodzi nam na pamięć słowo jednego z posłów dawniej przez nas cytowane, a które owym naciskiem, aby wszyscy delegaci złożyli mandaty, nowego nabiera znaczenia, — chodzi o to, aby pójść do Reichsratu, zerwać i wrócić przywódcami kraju. Powtarzamy, rachuba omyli w końcu: wtedy nie ci co wrócą, ale ci co nie poszli, to jest p. Smolka i klub demokratyczny będą panami sytuacji. Ale jaka będzie sytuacja?!

Rzecznik urzędowy konfederacyi oligarchicznej *ulgo* klubu rezolucyonistów, broniący go w *Monitorze* pod znakiem (5) pozwala nam wystąpić z „otwartą przybycią“ do walki z klubem rzeczonym, jeżeli podamy do wiadomości 1) kiedy i gdzie odbywa klub rezolucyonistów tajne posiedzenia? 2) jaki to jest ten drugi tajny program klubu...

Śmiechu zaprawdę warte te gęzne kruczki i wykręty klubistów. Nie należymy do klubu, więc nie wiemy, kiedy i gdzie odbywa tajne posiedzenia; ale domyślać się wolno, że je odbywa, bo przecież wydzielł ciagle pracuje. Nie utrzymywaliśmy wcale z pewnością, że są tajne posiedzenia jak również że jest ten drugi tajny program, ale jednemu z naszych korespondentów wydawało się, że musi być jakiś drugi tajny, skoro pierwszy jawny jest tak nie nieznaczącym. Wtajemniczeni w klub nie jesteśmy, to więcej jak pewno.

Ala nie czekaliśmy wcale pozwolenia rzecznika (5) aby wystąpić do walki z klubem, i z „otwartą przybycią“ od miesiąca z nim walczymy, i zdaje nam się nie zupełnie bezowocnie sądząc po gniewach jakie na siebie ściągamy.

Nie ma żadnych fałszów i przekręcań w tem, że zadaniem klubu jest i to tak wytlęcznem, że inaczej „nie ma co robić“ „aby nikt inny tylko on o wszystkich sprawach krajowych rozstrzygał“; aby „on tylko miał większość“; i to tak absolutnie „że ci co inną idą drogą, to waryaci.....“ przepraszamy, to głupcy lub niedołęgi.“ To wszystko powiedzianem było, ani zaprzeczaniem być mogło ani odwołanem zostało w klubie, przez tych co to powiedzieli. Nikt nie zaprotestował, uchwała zapasła nie mogła — tak więc jest a nie inaczej. I dopóki tak będzie, nie przestaniemy utrzymywać: że sejm jest przez klub zagrożony, bo poslowie do klubu takiego należący są zawiśli od większości legionu „z żywiołów politycznych a w polityce udział biogących“, to jest woluntaryuszów politycznych złożony, a tem samem są tylko mandataryszkami tej większości. Na to wszystko rzecznik (5) nie odpowiada, a rozpoczawszy z nami walkę od tygodnia, chwytła się domysłów, i woła „to fałsz! to przekręcania!“ i wtóruje mu *Gazeta Narodowa*, która tylko „przekręcaniami i fałszami“ żyje! Dziwi się, że jej się nie udaje, gdy pisze „że stronnictwo rezolucyonistów z 30 członków się składa“ a na trzeci dzień pisze „9 tylko posłów jest członkami klubu.“ Dobrze, dojrze, można być klubistą, i po mistrzowsku znać się na wykrętach, sle i drndzy nie głupi, choć inną idą drogą.

Zamieściliśmy na wstępie kilka uwag nad artykułem, w którym *Słowo* oznacza stanowisko Rusinów w głosowaniu za wnioskiem p. Smolki. Dodać tylko musimy, że byłoby szczególne pojednanie ze strony Rusinów upierających się za niewysłaniem do Rady państwa, gdy Polacy za wysłaniem się oświadczaają. Czy Rusini mniemają, że Czesi obstając za zerwaniem podają rękę Niemcom czeskim za wysłaniem się oświadczaćym?... Lecz *Dziennik Warszawski*, który listami ze Lwowa bardzo czynny bierze naturalnie udział w tej sprawie, pisze: że „ze strony ruskiej odstąpiono od podziału Galicyi pod względem administracyjnym, jako warunku zgody“. Doprawdy? a więc ustąpiono? więc zgoda w oczach *Dziennika*, bo spocydziamy się nie Rusinów, miała znaczyć p. o. ział Galicyi? Dalej jeszcze pisze ów korespondent, że Rusini zrobiliwszy to „ustępstwo“, dają „tylko większego uwzględnienia języka ruskiego w szkole i urzędzie i odebrania właściwościowi swy patronatu, tj. prawa wybierania proboszcza“. Tylko? Wiemy dobrze, że to jest prawdziwy grunt sprawy ruskiej, jak ją księga ruscy pojmują. Była już o tem mowa dawniej. My się na to zgadzamy, byle prawo patronatu, które jest duchowne, wróciło do swego źródła, to jest do kościoła, ażeby proboszczów mianowali wprost tylko biskupi. Ale księga ruscy nie chcą, chcą tylko patronat przenieść na gminę, aby wyzwolili się już całkiem od dworu, z chłopem ruskim mieć tylko do czynienia.... Tyle dla *Dziennika Warszawskiego*, bo pewni jesteśmy, że Rusini inaczej pojednanie projektowane pojmują.

Petersb. Wied. donoszą, jakoby oddzielną wileńska komisya do spraw żydowskich wypracowała projekt o polepszeniu bytu żydów, który ma być rozbierny w Wilnie przez deputatów żydowskich stowarzyszeń gubernialnych, po dwóch na każde miasto. Zjazd ten ma być otwarty 17 października w Wilnie; będzie to rodzaj kongresu żydowskiego, zmierzającego do przyjęcia środków najłatwiejszych do zmoskalenia żydów.

Petersb. Wied. donoszą, jakoby pomiędzy chłopów na Zmudzi rozrzucono odezwę w języku zmudzkim, podburzającą włóscian przeciw rządowi i straszącą ich tem, że rząd chce odebrać ziemię im nadane. Odezwą ma pochodzić od emigracyi i zawiierać zapewnienie, że rząd polski odda darmo ziemię tym, którzy bunt podniosą. O ile sądzić można, odezwą pochodzić musi od partyi ultra moksiewskiej, pragnącej zastraszyć rząd, aby nie sprawdzał bezprawnych nadań ziemi przez pośredników, przynajmiejch włóscianom nadania już po zatwierdzeniu aktów wykupnych, a zatem po ukończeniu sprawy uwłaszczenia. W skutek sprawdzenia czynności pośredników, częsć nieprawnie przyznanej ziemi byłaby odebrana, co powoduje zwolenników całkowitego bezrządu do straszenia buntami chłopów; najprędzej też oni wymyślili wieść o podburzeniach przedsięganych przez emigracyę, albo może sami rozpucili odezwę dla pokazania groźnego niebezpieczeństwa.

Provincial Correspondenz wyraża się następnie o podróży królewicza Pruskiego do Wiednia:

„Odwiedziny naszego następcy tronu na dworze cesarskim pojmwane są słusznie wszędy za znakomitą oznakę, jaką wartość przyklądają oba rządy do ponownego stwierdzenia przyjaznych stosunków. W tej myśli przedsiębrane zostały te odwiedziny i w tym samym duchu przyjęte sprzedające przez N. Cesarza i króla Franciszka Józefa.“

Berlińskie biuro telegraficzne zaprzecza pogłoskom wiedeńskim o spotkaniu się w Baden Cesarza Austriackiego z królem Pruskim.

Przyjazd do Wiednia bar. Keudella, który jest sekretarzem dyplomatycznym kancelaryi Związku północnego, i jako taki bawił dotąd przy kancle-rzu Bismarku w Varzin, świadczy, że hr. Bismark chce mieć przy królewiczu swego poufnego, aby królewicz Pruski mógł zdania jego zasiagać, gdyby przypadkiem potracono gdzie w Wiedniu o sprawy niemieckie. A może też przyjazd p. Keudella znaczy tylko tyle, że hr. Bismark nie jest przeciwnym, jak to utrzymywano, pojednaniu się Prus z Austryą.

Hr. Usedom nie przybył do Wiednia, i słusznie, jeżeli odwiedziny królewicza nie miały być pozbawione tej cechy przyjacielskiej, jaką im naznaczała ministeryalna *Provinz. Corresp.* Hr. Usedom towarzyszył będzie natomiast żonie królewicza do Szwajcaryi i południowej Francyi.

„Powyżej dajemy dosłownie mowę tronową króla Pruskiego. Ponieważ Prusy jako państwo europejskie są reprezentowane przez Związek północny, mniej zatem król w mowie tej dotykał ogólnych spraw zagranicznych, a o sprawach niemieckich, o stanowisku Prus w Niemczech zupełnie milczał. Zdziwiał tylko powinno, że nie wspomniał o stosunkach wypływających z traktatu praskiego tak pod względem Austrii jak Danii, a niemówiąc o nich, pominął też podróż królewicza do Wiednia, jako oznakę ułożenia się zgodnie co do nieporozumień wypływających z pojmnowania i stosowania traktatu praskiego. Najtrudniejsze zadanie sejmu, jakim jest pokrycie niedoboru w budżecie przez powiększenie podatków, bardzo z lekka zostało w mowie tronowej dotknięte, będzie też on polem walki stronnictw. Liberaliści staną tu po stronie rządu; konserwatyści przeciw. W szeregu reform administracyjnych zapowiadanych przez mowę tronową, zasługuje szczególnie na uwagę reforma ordynacyi powiatowej zmierzająca do samorządu.

W izbie niższej sejmu pruskiego przewodniczył po jej ukonstytuowaniu się Forkenbek; izba miała wczoraj odbyć wybór prezesa; izba wyższa wybrała prezesem hr. Stolberga, który jej dawniej przewodował, a wiceprezesami księcia Putbus i hr. Brühla; hr. Frankenberg wymówił się od wiceprezesostwa.

We Francyi zajmują się tylko przyszłą Izba. Zwolanie jej na d. 29 listopada dało powód do przypuszczeń, iż Cesarz czeka z otwarciem Izby na powrót Cesarzowej. Zaprzeczono temu półurzędownie. Ponieważ Kératry dowodził, że ciało prawodawcze winno być zwolane najpóźniej do 25go października, przeto deputowani winni się zebrać sami choćby prywatnie 26go b. m. Ale Kératry pisał to przed dekretem zwolującym Izbę. Teraz Gambeta i opozycya dynastyczna chwytają się tej myśli, aby zrobić demontacyę. Wezwanie to napotka jednak na opór u większości, a przeto mała mniejszość albo zaniecha demontacyi albo też jeśli się na nią odważy, dozna zawodu. Wszelako bacząc z odezw kraczących po dziennikach republikańskich, możnaby mniemać, że tu nie idzie o zgromadzenie deputowanych ale o wywołanie powstania, bo „ten co zrobił zamach 2go grudnia, nie ponowi go 26go października“.

Sejm duński odroczyony został do d. 29 listopada. *Nord. allg. Ztg* przypisuje to odroczenie tej okolicznosci, iż po ten czas rząd będzie mógł przedłożyć izbie ugodę o sprzedaży wyspy Sw. Tomasza.

Mimo zapewnień urzędowych o rozbiści band republikańskich w różnych stronach Hiszpanii, spokojność wcale nie jest tam przywrócona, a zniesienie przez kortezy swobód osobistych w miejscach, gdzie rewolucya się rozpostarła, dowodzi, iż rząd uciekać się musi do środków nadzwyczajnych.

Ostatnie depeze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 8 paźdz. *Tagblatt* dowiaduje się z paryskich sfer giełdowych, że nadeszła do Paryża nota hr. Beusta, która dała pożądane wyjaśnienia o odwiedzinach królew

Sprzedż dzieła mego:
Dzieje narodu polskiego
 dla
Ludu polskiego i Młodzieży,
 skreślił
Józef Chociński.
 Wydanie ozdobione licznymi obrazkami, powierzyłem na Galicyę Księgarni pana **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu.
 Pragnąc nabyć to dzieło zechcą się udać do tejże Księgarni.
 Poznań dnia 27 Września 1869 r.
J. Chociński.

Z odwołaniem się na powyższe oświadczenie pana Chocińskiego, na żądanie przesyłam do Galicyi dzieło to, którego cena ustanawia się na 7 1/2 sgr.
 (161-1-3)
J. K. Żupański.

Ukonawszy szczęśliwie restauracji rzeźb Ołtarza Wielkiego, dzieła Wita Stwosza w kościele Panny Maryi, podpisany ma honor zawiadomić Szanowne Duchowieństwo i Świątynia Publiczną, że odtąd podejmować się może wykonania wszelkich robót kościelnych, jak: ołtarzy, ambon, stalli i t. p. rzeczy w różnych stylach z drzewa; również zdobnych mebli i sprzętów salonowych.
 Wszelkie zamówienia miejscowe, jako też z prowincyi, wykonane będą na termin. Mieszkam w Krakowie przy ulicy Floryańskiej w domu W. Szwarca Nr 342.
 (1703-1-3) **K. Wakulski.**

Obwieszczenie.

Na pomieszczenie klas równorzędnych szkoły Sw. Barbary zachodzi potrzeba najęcia czterech pokoi większych, z którychby każdy 60 do 70 uczniów naukę pobierających pomieścić mógł.
 Mający podobne mieszkania do wynajęcia zechcą się do zawarcia układu zgłosić do Prezydum Magistratu.
 Magistrat Krakowski. (1742-1-3)
 Dnia 4 Października 1869.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Rzeszowski ogłasza niniejszem Konkurs na posadę prozorycznego **Pisarza** przy Radzie powiatowej Rzeszowskiej, z terminem do dnia 31go Października r. b.
 Starający się o tę posadę, winien wykażać się:
 1. że nie przeszedł 45 lat życia;
 2. że jest biegłym w traktowaniu spraw i rachunków i obznajomiony z manipulacją biurową;
 3. że dokładnie zna język polski i niemiecki.
 4. Winien złożyć kaucyę odpowiadającą jego rocznej płacy.
 Placa prowizorycznego Pisarza Rady powiatowej Rzeszowskiej, jest ustanowioną na 500 złr. w a.
 Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni zgłosić się do Biura Wydziału powiatowego w Rzeszowie i dołączyć dowody swych kwalifikacyi.
 Rzeszów dnia 30 Września 1869.

WIZYKATORYJE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalu francuskiej cywilnych i wojskowych z rozkazu Rady zdrowia publicznego — jak również w armjach turkij i amerykańskich. Wizykatoryje, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdługo. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres**. — W Paryżu na przedmieściu St Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicę — gdzie również dostanie.

KAPSULEK RAQUIN
z balsamem Kopahu.

W Krakowie w aptece p. l. Tranezyńskiego (pod firmą Brun. Miczyńskiego). (1690-1-20)

SIROPI ZELAZISTY
 w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z Quassia Amara jak również z IODANEM ŻELAZA
P. J. P. LAROSE, aptekarz
 Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.
 Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajając się przez krew i organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skutecznie działa i przysparza w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest łagodne i powolne, gładkie, przyswajające się z powodzeniem, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenianych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu.
 Dostaje można w Warszawie w składnicy materii aptecznych P. Gallego i Spiesza; w Krakowie w aptece P. Tranezyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; w Łodzi w aptece P. Piotra Mikolajch.

Lekarz zębów, Herrmann Alfons,

(Kraków, ulica Grodzka pod I. 99, żółty dom z gankiem przy rogu ulicy Poselskiej),
 powrócił z swej zwykłej podróży letniej i do przyszłego lata nie przedsięwzięmie żadnej podróży w swym fachu, wyjąwszy na specjalne żądanie.
 Ponieważ jednak w zimie będzie musiał do Wiednia na tydzień pojechać, nie mogąc jeszcze dokładnie oznaczyć kiedy, uprasza **obcych**, którzy zamyszlają przyjechać do niego do Krakowa, aby się poprzednio listownie zapewnili o jego bytności.
 (1618-2-6)

C. k. uprzyw. gal.
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
 wydaje we **Lwowie** i przez Filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Bialej, Tarnopolu i Samborze** poczynszy
od 1^{go} Września 1869 r.
ASYGNACYE KASOWE

4 1/2 procentowe za 8-dniowym wypowiedzeniem
 5 dto za 14- dto dto
 i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że **od wszystkich swoich w obiegu będących**
 4 1/2 dto dto dto dto dto 5 1/2
 nadal opłacać będzie.
 (1669-10) **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE.

Po zrobieniu oświadczeniu niewypłacalności fabrykanta Henry w Paryżu, ogłasza Konkurs, w skutek którego cały wiedeński komisaryjny Skład **francuskich płócien** sprzedany będzie za trzecią część szacunku.
 Termin do sprzedaży rozpoczyna się w **Poniedziałek dnia 4 Października** o godzinie 8 z rana i w dniu po sobie następujące:

Leinen und Wäsche-Bazar.

Wien, Stadt, Goldschmidgasse Nr. 3, na dole, na pierwszym piętrze.
 Równocześnie ogłasza Komisja Sgdu konkursowego, następujący wykaz towarów, z tem dołożeniem, że cały Skład także częściowo po tych samych cenach sprzedany będzie. Wszystkie pozostałe resztki Płócien, Ręczników, Szirtingów lub białych Perkalów po 20 i 25 cent. za lokcie, dla natoku sprzedawane będą tylko od 8 do 10 z rana i od 6 do 8 wieczór.
 2,000 tuzinów prawdziwych francuskich chustek batystowych, z rozmaitymi najnowszymi kolorami. Szlaki, dla mężczyzn i dla kobiet, Tuzin tylko 4 sgr. Sprzedają się i po pół-tuzinie.
 900 tuzinów praw. francus. białych płócien. Chustek do nosa, od najordynaryjniejszych do najcięższych gatunków, cały tuzin po 2, 2 1/2, 3, 4, 6 i 8 z rana. Sprzedają się i po pół-tuzinie.
 130 tuzin. praw. brussels. płócien-batystow. Chustek do nosa dla mężczyzn i dla dam, najcięższy gatunek, Tuzin 4 sgr. 5, 6, 7 z r.
 370 tuzinów franc. białych płócien-batystow. Chustek do nosa dla mężczyzn i dla dam, najcięższy gatunek, Tuzin 4 sgr. 5 i 6.
 500 tuzinów japońskich białych glas-batystowych Chustek, z wytwornymi atlasowymi szlakami, każdy tuzin w pudełku 12 sztuk z pudełkiem 5 z.
 200 tuzinów białych adamszkowych Serwet do herbaty i deseru. Tuzin 150.
 500 sztuk białych płóciennych Obrusów na 6 osób, z r. 150.
 300 tuzinów białych płóciennych Serwet stołowych, tuzin 3 60.
 350 tuzinów białych płóciennych Ręczników, tuzin 4.
 500 sztuk płóciennych Ścierek kuchennych, Sztuka 30 lokci 5 z.
 500 sztuk ciężkiej czysto-płóciennej Weby, ręcznego przedziwa na 12 koszuł damskich 1/4 sgr. po 17 zlr., najcięższa 20 zlr.
 600 sztuk 1/4 sgr. Weby i płóciennej, 46 lokci w wiedeński 17 zlr.
 450 sztuk nader cienkiej belgijskiej Weby, płótno-batystowej 1/4, szerokości, 50 lok. wied., po 30, 35 do 40 zlr.
 Przesyłki za pobraniem należytości do wszystkich miast c. k. austriacko-węgierskiej monarchii. Opakowanie bezpłatne. Kupujący za 50 zlr. otrzymują obrus i sześć serwet w dodatku. Kupcy i odsprzedający przy większych partjach płać gotówką, otrzymują zniżkę.
 (1695)
Przełożony
 Komitetu wierzycieli w wielkim bazarze płócien i bielizny w Wiedniu Goldschmidgasse 2.

Kurs papierów i pieniędzy		Listy zastawne		żądają		płać				żądają		płać			
Kraków 7 paźd.		żądają	płać	5%	Banku nar. los. galicyjskie	97 75	97 50	Kolei zachodn. c. El.		182 50	Kol. węg. półn. wsch.		156 50	ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	
Sreb. polst. za 100 zł.	110	108	5%	gal. zakł. kr. wło.	—	—	—	" Pardubickiej		249 50	" południowej		247	" Galicyjskiej	
" nowe obr.	115	112	5%	węgierskie. los.	92	90	90	" Czerniowieckiej		247	Kol. węg. półn. wsch.		156 50	ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	
Listy zast. pol. z kup.	92	89 1/2	5%	zakł. kred. austr.	148	144	108 75	" Kiedzmiogrodz.		164	" Siedm. Bogum.		166 50	" Kosz. B.	
Banku. pol. 100 zlr.	448	440	5%	zakł. kred. austr.	153	151	108 75	" Cisankiej.		247	" Wschod. węg.		156 50	Akcy Bank. ang. au.	
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151	5%	plac. w 33 lat.	81	80	116 50	" angł. węg.		269 50	" Zakł. kred. węg.		101	" Banku frank. austr.	
Talary pr. za 100 zlr.	182	178	5%	Domin. pań. 120 fl.	121 1/2	119 1/2	—	" węgierskie los.		115	" Banku frank. austr.		101	" kraj. galicyj.	
Banku. pr. za 100 zlr.	81	80	5%		5 86	5 75	—	" we Lwowie		70	" wied. d. obr. pól.		57	" galic. hipotec.	
Srebro nowe austr.	121 1/2	119 1/2	5%		9 95	9 70	—	" austr. związkow.		52	" dla obrot. ogół.		115	" Tow. han. p. leś.	
Dukat ważny	5 86	5 75	5%		246	240	—	" hr. Klary . .		33	" hr. St. Genois		31	" miasta Budy .	
Napoleon d'or	9 95	9 70	5%		78 1/2	77	—	" hr. Windischg.		31	" hr. Waldstein		22 20	" hr. Keglevich	
Półimperyjał rosyj.	9 95	9 70	5%		89 1/2	88 1/2	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Rudolfa . .		15	" 14	
4% gal. listy zast. bez k.	78 1/2	77	5%		240	195	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" 33	
Obl. indenniz. z kup.	89 1/2	88 1/2	5%		91	90 50	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
Ak.k.g.zdyw. bez k.	246	240	5%		94	93 50	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
L.Cz. z całą wpł.	240	195	5%		91	90 50	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
Listy. aus. zak. kr. z.	91	90 50	5%		29	27 50	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
6% ban. rusty.	94	93 50	5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
Listy gal. ban. hip.	88 50	87 50	5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—	" hr. St. Genois		31	" hr. Windischg.		22 20	" hr. Waldstein	
			5%		31	30	—	" miasta Budy .		35	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		21	20	—	" Księcia Salm		40 50	" hr. Windischg.		21 50	" hr. Waldstein	
			5%		15	14	—	" Palcy		29	" hr. Klary . .		33	" hr. Waldstein	
			5%		33	32	—								